Nr. 42. Rok XIII. Lwów, sobota 25 stycznia 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

☞ Treść numeru. ☜

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

kol. 8—10 Listy z Paryża, prze J. Cz.

Dział ekonomiczny.

kol. 14—15 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

Komedya Shawa przez K. Makuszyńskiego.

„Łuna“, przez Kazimierza Zdziechowskiego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 8 ark. powieści p. t. „Benita“, przez Ridera Haggarda, przełożyła z ang. A. D.

Zjazd narodowego Związku robotniczego.

Warszawa, 22 stycznia.

Jak wiadomo, demokracyi narodowej udało się swego czasu dotrzeć także do warstw robotniczych miejskich. Owocem wieloletnich wysiłków była swoista organizacya usposobionych patryotycznie kół miejskiej ludności robotniczej, która pod nazwą Narodowego Związku Robotniczego wypłynęła na szerszą widownię pod koniec roku 1905 i w najgorętszych czasach ruchu socyalno-rewolucyjnego przeszła ogniową próbę swej samodzielności i swego patryotyzmu. Przez lata 1905, 1906, 1907 Narodowy Związek Robotniczy szybko rósł w liczbę, rozszerzył swe wpływy na teren wszystkich większych ognisk przemysłowych w Królestwie Polskiem, udoskonalał swą organizacyę wewnętrzną, wytworzył własną hierarchię i zdołał z czasem ogarnąć pod swe dobroczynne (śmiało to rzec można) wpływy wszystkie zdrowsze żywioły ludności robotniczej w kraju.

Stałą instytucyą, decydującą o sprawach N. Z. R. są zjazdy delegatów rad okręgowych, odbywające się w odstępach dowolnych, zazwyczaj półrocznych. Tego rodzaju zjazd odbył się przed kilkunastu dniami w jednem z ognisk ruchu robotniczego. Zjazd miał dwojakie zadanie: sprawdzić stan organizacyi i działalność Związku w okresie obecnym powszechnej depresyi i określić stosunek do stronnictwa demokratyczno-narodowego i jego polityki na terenie petersburskim.

Stan organizacyi zadawalniający w Warszawie, zachwiany w Zagłębiu Dąbrowskiem, niezły w Piotrkowskiem, przedstawia się dobrze, nawet bardzo dobrze w okręgach lubelskim i łódzkim, mniej pomyślne wiadomości dotyczą gub. radomskiej i t. zw. okręgu warszawskiego, który obejmuje krańce gub. warszawskiej, oraz miasteczka po prawej stronie Wisły. Tendencyą ogólną, spowodowaną ustaniem okresu walki z socyalizmem o wpływy i intesywnego życia politycznego wogóle, było ze strony władz Związku usuwanie po za nawias organizacyi żywiołów luźnych, stanowiących raczej objekt działania, niż siły czynu Związku. Wskutek tego kadry organizacyi skupiły się bardziej, skoncentrowały, kładąc na ofiarę jakości liczbę.

Mimo to liczba członków N. Z. R. przedstawia się nawet okazale. Protokół Zjazdu stwierdza, że należało do Związku w Warszawie płacących wkładki 1450 członków, zorganizowanych w 130 kół, skupiających się w 8 dzielnic; w Łodzi organizacya liczy 2.500 członków, płacących składki regularnie; okręg lubelski 450 członków; okręg górniczy Zagłębia Dąbrowskiego 1.040 członków; okręg radomski do 400 członków, wreszcie okręg warszawski można uważać za niezorganizowany i bez dokładnie określonej liczby członków.

Delegaci okręgów stwierdzają zmniejszenie się w masach zainteresowania sprawami politycznemi, upadek wpływów socyalistycznych i wrogi wręcz stosunek t. zw. demokracyi chrześcijańskiej do ruchu narodowego w okręgu piotrkowskim, do którego należy między innemi Częstochowa, Tomaszów i Noworadomsk.

Określenie stosunku do stronnictwa demokratyczno-narodowego było rzeczą konieczną ze względu na zmienione warunki polityczne, które zakreślają inne ramy działania dla organizacyi poufnej, lecz półjawnej, jaką jest stronnictwo dem. nar., inne zaś dla organizacyi całkowicie tajnej, w rodzaju N. Zw. R. Sprawa ta stała się pilną od chwili, gdy z pewnej strony poczyniono usiłowania do ukucia z narodowego ruchu robotniczego broni przeciwko kierowniczym sferom dem. narodowej, aby w ten sposób rozbić dotychczasową jedność działania mimo luźnych tylko stosunków między różnemi rozgałęzieniami ruchu o wspólnem pochodzeniu. Zjazd w sprawie stosunku do stronnictwa orzekł (prawie bez rozpraw) zgodnie z prawdą, że ostatnie miesiące żadnych w tym stosunku zmian nie spowodowały, że Nar. Zw. Rob. jest organizacyą polityczną zupełnie samodzielną, zgoła od stronnictwa dem. nar. niezależną, wszakże godzi się i popiera politykę stronnictwa, jako wynikającą ze wspólnych zasad i opartą o wspólny program działania.

Co zaś do polityki Koła polskiego na terenie petersburskim, za który wzięło na siebie odpowiedzialność stronnictwo dem. nar., zjazd uznał w zasadzie za zupełnie słuszną ostrożną taktykę naszego przedstawicielstwa, zastrzegając się jedynie przeciwko znanemu przemówieniu prezesa Koła w sprawie adresu, a mianowicie jego części, zawierającej poniekąd oświadczenia lojalności względem panującej w Rosyi, wrogiej nam dynastyi.

Dwudniowe obrady Zjazdu stwierdziły, że Nar. Zw. R. nietylko przetrwał szczęśliwie ciężkie czasy powszechnej depresyi, lecz dziś ma jaknajlepsze widoki dalszego rozwoju; Zjazd złożył również dowód wyrobienia politycznego, nie dając posłuchu słabym zresztą usiłowaniom rozczochranego radykalizmu.

Uchwały w sprawie bojkotu wyrobów niemieckich, w sprawie przyjęcia do organizacyi N. Zw. R. narodowego Koła kolejarzy, i w sprawie wydania osobnej odezwy, wyrażającej pogląd organizacyi na ostatnie akty gwałtu, których ofiarą padł nasz naród, zakończyły ten doniosły w swych skutkach zjazd, który stwierdził dobitnie, jak dalece masy robotnicze stanowią w Królestwie Polskiem integralną część usiłowań polskich w kierunku wyzwolenia. W tych dniach wzmiankowana odezwa N. Z. R. opuściła prasę. STARY.

O sprawach drugorzędnych garść informacyj.

Wiedeń, 24 stycznia.

(A) Chwilowo horyzont polityczny w Wiedniu samym jest jednostajnie szarym.

Komisye Izby poselskiej nie objawiają wielkiej ochoty do pracy. Z tych, które się zebrały w przeszłym i w bieżącym tygodniu, odroczono prawie wszystkie do pierwszych dni, a nawet do połowy lutego. Najczęściej pod pozorem zebrania materyałów przygotowawczych, umożliwiających dalszą pracę.

Ankieta w sprawie reformy szkoły średniej nie rozgrzała prasy tutejszej. Z wyjątkiem jednego, czy dwóch wielkich dzienników inne gazety poświęcają obradom ankiety jedną dziesiątą część tego miejsca, które zapełnia w numerze średnio sensacyjna zbrodnia... zagraniczna. Bo zbrodnie miejscowe stoją „hors con-

Komedya Shawa.

„Bohaterowie“, komedya w 3 aktach Bernarda Shawa; tłumaczył Konrad Rakowski).

Raz się Bernard Shaw bardzo nudził i strzepnął z pióra komedyę; a gdyby nie była podpisana, ktoś, kto zna pierwszą lepszą rzecz tego ekscentrycznego pisarza, poznałby ją w tej chwili, taka jest podobna do ojca, który ją spłodził. Wewnątrz dość przewiewna pustka i silne przeciągi; wszystko na zewnątrz jaskrawe, krzyczące i podmalowane jak oblicze starej i zgryźliwej aktorki. Bernard Shaw już chyba nigdy inny nie będzie; twórczość, jego cierpi na... cukrową chorobę, która się tylko tak słodko nazywa, ale jest mocno nieprzyjemna. Shaw ma wieczny, kwaśny wyraz i doprawdy, gdyby nie miał takiej oryginalnej fizyognomii, strojnej w rudą bródkę, możnaby wesoło powiedzieć o nim, że wygląda jak — Oskar Wilde, w chwili kiedy gryzie cytrynę. Tylko, że nie ma manier lorda. Nie jest bynajmniej trywialny, a kiedy kpi jest doskonały; tylko, że i z niego można kpić w tejże samej chwili. Jest to zabawna bardzo kogucia wojowniczość — nierasowego koguta.

Mam wielką dla autora „Candidy“ rewerencyę; w wojowniczości jego nie ma śladu pozy — wykpiłby ją natychmiast i stojąc przed lustrem, rzuciłby w siebie z wściekłością egzemplarzem „Bohaterów“, i zacząłby do siebie mówić przez „pan“. Shaw szanuje bardzo swoją rewolucyjność, która strzela od czasu do czasu bombą w przepysznym fejletonie, od czasu do czasu daje duchowi jakiemuś w pysk i idzie dalej, podziwiana przez jednych, przyjmowana uśmiechem i wzruszeniem ramion przez drugich — nieszkodliwa rewolucyjność, ogromnie sympatyczna, jak żakowskie żarty. Jest to także taka rewolucyjność, która zdaje się cierpieć na manię prześladowczą, biega niespokojnemi oczyma na wszystkie strony i często krzyczy, niewiadomo właściwie dlaczego, gada impertynencye na prawo i lewo, na co jej się pobłażliwie pozwala, o ile nie przekroczy granicy.

Shaw jest w literaturze mimo wszystko zjawiskiem nadzwyczaj sympatycznem. Frank Wedekind, pozer w dość marnym stylu, literacki aferzysta, „sensacyjny“ pisarz, umiejący zrobić dobry interes na swojej pozie, nie wart jest jednej ekstrawagancyi Shawa, choćby najmniej dowcipnej. Miła jest ta postać dobrodusznego dynamitarda w literaturze, którego wszędzie pełno, który okropnie grozi, a najspokojniej w świecie tylko świetnie wykpi, stającego przed publicznością z takim grymasem, jakby połknął arszenik, po to, aby wykrztusić doskonały dowcip i wywołać burzę śmiechu. Drwiący uśmiech przyrósł temu człowiekowi do twarzy, lecz bynajmniej pajacem Shaw nie jest. To jest ciężka dla Shawa krzywda; jeśliby kto bliżej się przyjrzał, znalazłby w tym uśmiechu może nawet jakiś zbłąkany smutek, nie ten szablonowy, wielce nudny i zapłakany z gęby tenora, któremu u Leoncavalla „Arlekin porwał Colombinę“ i który na ten temat krzyczy — lecz taki niewymuszony i naturalny, który ze swej roli zrezygnował i przystąpił jako wspólnik do fabrykacyi dowcipów na każdy zadany mu temat.

Dowcipy te, robione już maszynowym sposobem i już podpatrzonym; metoda tego obiędu już znana, wobec czego Shaw coraz jaskrawiej je barwi i coraz więcej maluje twarz. Drwiący uśmiech stał się z czasem zgryźliwym; sympatyczny Shaw cokolwiek się zaniedbał i zapomniał, że bywał kiedyś subtelny. Dlatego wspominałem wyżej o przewiewnej wewnątrz pustce.

Grana wczoraj komedya Shawa ma w sobie wszystkie jego oryginalne cechy i wyraźną jego etykietę. I nie wyobrażam sobie, żeby Shaw mógł inaczej napisać historyę tych idyotycznych bułgarskich bohaterów, niż to zrobił w swojej komedyi. Od sceny pierwszej do ostatniej jest to kość z chudej kości Shawa i krew z burzącej się ciągle jego krwi.

Kiepskiemu aktorowi i bardzo nadętej publiczności grozi przedewszystkiem komedya omyłki w ciężkim stylu. Do rzeczy przystępuje Shaw z miną niezmiernie seryo i udaje, że mówi głupstwa w dobrej wierze. Rekord w tym sposobie wziął u nas Wilde, dlatego, że był od Shawa zręczniejszy i świetnie umiał udawać. „Birbant“ Oskara Wilde wprawił swego czasu słuchaczy i aktorów w niebywały kłopot. Kpi czy o drogę pyta? Wilde tylko kpił, a wszyscy byli zdumieni, że Wilde mógł napisać takie głupstwo. Tą metodą postępując, zrobił Shaw doskonałą farsę na bułgarskim sosie, której potrzeba tylko trochę muzyki, aby z tego zrobić wyborną operetkę „oryentalną“.

Lecz nie o farsę idzie, ani o fabułę, która ma minę naiwną, chociaż ma mądre oczy. Idzie o tło, które może być, jakie mu się podoba, byle było na czem tkać, do czego Shaw się zabrał z predylekcyą i z wprawą człowieka, który ma dwie w sobie żółci, co jest wesołą rozmaitością w anatomicznym szablonie od stworzenia pierwszego człowieka.

Mądrze naiwnem tłem komedyi Shawa są stosunki bułgarskie z przed laty dwudziestu kilku. Bułgarya, — powiedział sobie Shaw, pierwszorzędny aktor na angielskim wytwornym teatrze, — to jest ogromnie wesoła szmira. Oglądnął ją z niezmiernie pogardliwą miną i wyśmiał w przeraźliwy sposób; że się Shawowi właśnie Bułgarya wydała taką operetkową, mniejsza o to; ani jej to nic nie zaszkodziło, ani Shaw nie wywołał międzynarodowych nieporozumień. Lecz sposób ironizowania, jadowite uśmiechy, kapitalne dowcipy na jej temat są pierwszorzędnej wartości, jeśli się nie powtarzają, co się w „Bohaterach“ zdarza.

Bohaterami jest kilka zakutych łbów bułgarskich, które czuć barani; do tej galeryi należy kilka „pięknych dusz“ niewieścich, które spełniają misyę cywilizacyjną i grają rolę zacherlinu wobec barbarzyńskich pozostałości. Tło... bardzo barwne. Sytuacya seryo, z miną operowej tragedyi; za sceną strzelają z karabinów, nieszczęśliwy zbieg wpada do sypialni niewinnego dziewczątka, którego niewinność jest bardzo biała, albowiem powiew z zachodu nauczył ją używać mydła. Proszę pana — powiada bułgarska dziewica, której dziadek jadł barany ze skórą, — my należymy do pierwszorzędnej rodziny. Arystokratyczne rodziny bułgarskie myją ręce prawie co dnia.

Pan domu wrócił z okropnej wojny, na której strzelali z armat z wiśniowego drzewa,

cours“. Z niemi żaden inny wypadek nie wytrzyma konkurencyi. Chyba, ażeby znowu jaki pijany tenor operetkowy wygrzmocił po buzi i poniżej grzbietu własnego dyrektora. A ponieważ podczas ankiety, poświęconej zreformowaniu szkoły średniej, ani jeden ukrainiec nie może debiutować w roli studentów ukraińskich na uniwersytecie lwowskim, ani też w roli posłów ukraińskich na posiedzeniu parlamentu, przeto sprawozdania z ankiety są krótkie. Nie warto poświęcać więcej miejsca sprawie mdłej dla podniebienia publiczności.

W braku sensacyj istotnych sprawy podrzędne stoją dłużej na porządku dziennym, niż się to dzieje zazwyczaj.

A więc nasamprzód podróż hr. Franciszka Thuna do Berlina. Na tle owej podróży pojawiły się pogłoski, że hr. Franciszek Thun ma zostać albo ambasadorem w Berlinie, albo nawet ministrem. Mąż zaufania następcy tronu może marzyć o takiem wywyższeniu. „Neue Fr. Presse“ zaatakowała hr. Thuna z niesłychaną zajadłością. Napięcie tej zajadłości zwróciło uwagę świata politycznego.

Dzisiaj rano dzienniki konserwatywne, jak „Vaterland“, i chrześciańsko-społeczne, jak „Reischspost“, pytają, z czyjej podniety oraz za co przypuszczono szturm do hr. Thuna. Czy za to, że go wymieniano jako następcę p. Szögyenego-Maricha, albo czy za to, że dopatrywano się w nim następcy bar. Aehrenthala?

Nie schodzi też ze szpalt dziennikarskich dyskusya na temat mowy prezesa Izby poselskiej.

Dr. Weisskirchner podkreślił potrzebę dodania każdemu ministrowi parlamentarnemu parlamentarnego pomocnika i zastępcy z tytułem już to sekretarza stanu, już to szefa sekcyi.

Prasa staroliberalna atakuje go za ów pomysł nieustannie. W artykułach i w notatkach. A zawsze z niesłychaną zajadłością. Wyjaśniłem już poprzednio źródła tego gniewu. Ostatnią twierdzą wpływów politycznych obozu staroliberalnego i centralistycznego jest biurokracya ministeryalna, odświeżana krewniakami, zięciami i protegowanymi szefów sekcyi, oraz hofratów. Zrobienie wyłomu w owej twierdzy równa się — teraz po wprowadzeniu głosowania powszechnego — zupełnemu zniszczeniu staroliberalizmu centralistycznego.

Równolegle z prasą staroliberalną tę samą kampanię przeciwko projektowi Weisskirchnera prowadzi obóz socyalistyczny. Ten ostatni wie, że w ciągu najbliższych lat piętnastu sam jest skazanym tylko na rolę opozycyi, podczas gdy stanowisko dominujące będą mieli posłowie chrześcijańsko-społeczni. Wszystko więc, co parlament wywalczyłby teraz dla siebie w kierunku rozszerzenia prerogatyw własnych i uszczuplenia prerogatyw biurokracyi wyszłoby, musiałoby wyjść tymczasowo na korzyść partyi chrześcijańsko-społecznej, wzmocniłoby przewagę tej ostatniej, pomogłoby jej do jeszcze dłuższego przebywania u steru.

Mamy zresztą przykład dotykalny twierdzeń powyżej wypowiedzianych.

Organizacya ministerstwa pracy nawet w teoryi, nawet w tym kształcie, który jest potrzebnym, aby wnieść do parlamentu odnośne przedłożenie, postępuje krokiem wręcz żółwim. Z jednej strony robi trudności biurokracya, z drugiej czynią zastrzeżenia przywódcy demokracyi socyalnej.

Ludzie lubią władzę. Nawet wtedy, gdy nawał zajęć nie pozwala im spełniać należycie obowiązków. Rozmaitym więc szefom sekcyi nie podoba się, że z ich departamentów jeden albo dwa albo trzy mają przejść do nowego ministerstwa pracy. Wynajdują tedy setki argumentów, mających uzasadnić potrzebę pozostawienia owych departamentów, w obrębie ich dotychczasowej organizacyi, a więc w ministerstwie spraw wewnętrznych, handlu czy rolnictwa.

Dobrze poinformowani wiedzą, że groźba, którą dr. Weisskirchner wypowiedział pod adresem szefów sekcyi, odnosiła się właśnie do owych urzędników wyższych, którzy w rozmaitych ministerstwach fachowych robią wszystko, co mogą, byle tylko odwlec, albo i udaremnić utworzenie ministerstwa pracy.

Ma to być bowiem nie tylko ministerstwo robót publicznych, ale także ministerstwo pracy z tendencyą socyalno-polityczną. Wodzom socyalnej demokracyi właśnie owa okoliczność nie może być na rękę. Boć ten udział administracyi państwowej, który będzie tyczył domeny ich agitacyi, ich działalności, ich wpływów, poszedłby pod komendę najzaciętszego wroga demokracyi socyalnej wiedeńskiej, dr. Alberta Gessmanna. Łatwo sobie wyobrazić, ile szkody może on im wyrządzić i pracą pozytywną i kontrolą i krytyką działalności socyalistycznej. Dr. Gessmann należy przecie do natur, nie zrażających się trudnościami. Odgryza się i posuwa krok za krokiem ku pozycyi, z góry wyznaczonej.

Do połowy marca jeszcze siedm tygodni. Do chwili podjęcia obrad Rady państwa organizacya ministerstwa pracy będzie zapewne gotową.

Ankieta szkolna.

Wiedeń, 24 stycznia.

Jakie bogactwo i jaki ruch myśli i haseł, jak przenikliwe spojrzenia w powikłaną sieć zagadnień, spojonych z tą dziwnie trudną kwestyą! Rzec można, iż niema skargi, wśród ludności przygodnie podnoszonej, któraby nie znalazła tu swego rzecznika, niema projektu, któryby nie dojrzał tu do pełnego sformułowania. Niezależnie od ułożonych przez ministerstwo dyskusyjnych punktów ankiety, wytworzyły się wśród obrad samodzielnie pewne zasadnicze tematy sporne. Przedewszystkiem tedy zagadnienie, najtrudniejsze ze wszystkich: czyli istotnie koniecznem jest aż utworzenie nowej zgoła szkoły, niejako rywalki istniejących już zakładów, których byt i rozwój na niechybne przez to narazićby chyba musiano upośledzenie, czy też wystarczy dla uchylenia dzisiejszej nędzy szkolnej przekształcić jeno istniejące dziś zakłady szkolne? Czy szkołą tą, mającą uledz przemianie, ma być gimnazyum, czy szkoła realna, czyli też owe gimnazyum realne, po którem się ongiś tak wielkich spodziewano, a tak mało niestety doczekano korzyści? Oto zasadniczy problem dyskusyi, problem tem trudniejszy dla zwolenników dzisiejszej szkoły do zwycięskiego dla humanizmu rozwiązania, o ile naczelny zarząd szkolny przez usta ministra oświaty niedwuznacznie oświadczył się już za zupełnie nowym typem szkolnym. Społeczeństwo radeby utrzymać tę koncesyę rządu i z widoczną obawą słucha konserwatywnych głosów, odzywających się tu i ówdzie w ankiecie w obronie opuszczonych już nawet przez magistraturę placówek.

Znamiennym był w tym względzie ogólny śmiech, którym ankieta przyjęła wywody prof. Arnima w obronie klasycznych studyów. Wyraziło mu zebranie w nieco jaskrawy sposób ową zdrową myśl, iż humanizm nie jest bynajmniej identyczny z klasyczną filologią, a filologowie uprawiający humanizm w dzisiejszej szkole, bynajmniej nie podobni do perypatetyków greckich. Okrzyk dra Pattaia, aby bronić języków klasycznych przed klasycznymi filologami, nie brzmiał bynajmniej w tem kole, jak paradoks. Czy jednak będzie czem więcej, jak retorycznym zwrotem?

Jedno z haseł, przygodnie wprawdzie jeno rzucone wśród obrad, podjęła opinia publiczna i prasa wiedeńska z najżywszem uznaniem. Był to apel szefa sekcyi i znanego statystyka Juraszka, wzywający, aby wreszcie dla kupieckich i przemysłowych, dla produkcyjnych zajęć większy wśród ludności budzić szacunek, należyte wśród mas szerzyć zrozumienie dla podstawowej tej funkcyi społecznego organizmu: gospodarczej pracy. Niechaj wzmożony w dzisiejszej młodzi pęd do oświaty i wiedzy nie wyjdzie społeczeństwu na szkodę! Wszak i wiadomości fachowe kupieckie czy przemysłowe są wiedzą! Niechaj pożądanie nauki nie wiedzie ludności do biurokratycznej karyery po ciasnej urzędniczej ścieżynie. Są wszak zawody, dające więcej szczęścia pracy twórczej i więcej widoków powodzenia i swobody, niźli owe zajęcia, do których wiedzie humanizm. Tradycyjnie górujące stanowisko urzędnika w typowo biurokratycznem społeczeństwie austryackiem wciąż jeszcze nęci młodzież do gimnazyum i wywołuje owo opłakane w swych skutkach przepełnienie tej szkoły. Czemże jednak da się w współczesnej dobie ekonomicznej wszechmocy produkcyi uzasadnić przesadna aureola, otaczająca biurokracyę? Raczej propagować ze wszech miar należy świadomą zawodową dumę czynników pracy, zaczem i w oczach ogółu ideał nieprodukcyjnego wykształcenia, humanizmu, niechybnie przybladnie.

Niepodobna naprowadzić w korespondencyi, mającej na celu ogólną charakterystykę prac ankiety, tych wszystkich trafnych i rozumnych głosów, które padły w sprawie szkolnej w ciągu ostatnich trzech dni obrad. Już i eksperci galicyjscy określili w dyskusyi potrzeby tej najbardziej o poprawę wołającej szkoły galicyjskiej. Czy jednak zdołają przełamać widoczne u najwyższej administracyi szkolnej lekceważenie dla szkolnych potrzeb naszego kraju.

W pobieżnym przeglądzie prac ankiety na podniesienie zasługuje przemówienie obrońcy gimnazyum, członka Izby panów, hr. Stürgha, przewodniczącego Towarzystwa przyjaciół humanistycznego gimnazyum. Dla ocalenia humanistycznej szkoły, której wartość mowca bezwzględnie uznaje, przeciwnym jest szkole jednolitej, gdyż pragnie nie jednostajności, lecz owszem różnorodności sposobów kształcenia. W jednolitej szkole kombinuje się ze sobą różnorodzajowe przedmioty, czego wynikiem przeciążenie i spłaszczenie.

Winę wszystkich niedomagań gimnazyów ponosi ich przepełnienie i zbytnie rozmnożenie. Celem ich uchylenia radzi użyć wszystkich ustawodawczych i administracyjnych środków, któreby zwiększyły frekwencyę szkół realnych i zawodowych. Towarzystwo przyjaciół humanistycznego gimnazyum nie wierzy w powodzenie typu pośredniego, gdyż oba dziś istniejące typy zyskały sobie wśród społeczeństwa bezwzględne prawo bytu. Jedynie dla próby radziłby wprowadzić nowy jakiś zakład na wzór istniejących dziś w Niemczech. Próba ta jednak nie powinna spowodować zwłoki w koniecznych reformach, które jak najrychlej w gimnazyach i realnych szkołach przeprowadzić należy.

Wielką sensacyę wywołało stanowisko socyalistycznego przywódcy, posła Pernerstorfera, który zdeklarował się jako gorący zwolennik klasycznych języków w planie gimnazyum. Za donioślejszą uważa mowca reformę konieczną szkół ludowych i wydziałowych i względem tych tylko obu niższych zakładów stronnictwo mowcy posiada sformułowany już program polity-

---

— Pan wrócił z wojny! Przynieście prędko kawy — wrzeszczy jakaś chytra bułgarska dusza.

Tak aż do końca; w książkowem wydaniu „Bohaterów“ mógłby Shaw dać na okładkę ten kapitalny rysunek „Simplicissimusa“, na którym wielki ochmistrz dworu łowi w uwłosieniu królewskiej głowy serbskiej (może być bułgarskiej), szczypczykami zoologiczne okazy, które się rozmnożyły nadmiernie, jak bałkańskie woły.

Tragikomedyi swojej kazał się Shaw rozgrywać w operetkowej Bułgaryi, bo przedewszystkiem jeszcze tam nikogo nie zaniosło i nikt z tego na scenie nie kpił, więc tam naturalnie zaniosło Shawa, który ma własność wschodzenia tam, gdzie go nie posieją, zresztą musiała go zirytować w swoim rodzaju paradna egzotyczność, która jest bezdennie chytra, bezdennie głupia, a meblarską tandetę i oficerów bierze z Wiednia. Satyra była łatwa i w niej Shaw przesadził: za wiele jest uszczypliwości na jeden temat; drwiące dowcipy o niemyjącem się barbarzyństwie powtarzają się za często.

Wyborny za to jest Shaw w relacyach o bohaterstwach wojny serbsko-bułgarskiej, podczas której dzieją się (u Shawa) rzeczy jak w operetce; relacye te są tak świetnie kpiące, że o ile zauważyłem, na tendencyi pewnych ustępów poznała się nawet cenzura policyjna, bo tych doskonałych ustępów, opiewających chwałę austryackiej armii, nie słyszałem na scenie.

Na przesadnej satyrze jednakże sprawa się nie kończy. Subtelniejszą ironię, tę w doskonałym stylu, świetnie bawiącą i nie... bułgarską, lecz bardziej krojącą na międzynarodowość — rozdzielił Shaw między dwa niewieście duchy. Jest w sztuce kapitalna dziewczeczka bułgarska, która może zdobić każdy salon na świecie, o ileby się myła częściej, niż to robi w Bułgaryi i druga taka, wesoło „demoniczna“, figura w komedyi pierwszorzędna, nadzwyczaj ciekawa i znowu nie bułgarska.

Podlejszej sorty pisarz gdyby znalazł w tece pisarskiej taką figurę — doprawdy, żeby zrobił krwawy dramat i drogo sprzedał „demoniczność“. Jest to chytre półdyablę, które wprawdzie na razie jest służącą, ale da z pewnością początek jakiejś nowej arystokratycznej linii operetkowego państwa.

Ta bułgarska... „la bestia“ i dziewica, którąby nią niedługo była, gdyby Bułgarya miała Willy'ego, mają zakrój doskonały, wedle najlepszego shawowskiego pomysłu. Tutaj szaleje ironia Shawa i już zupełnie nie na bułgarski temat. Pompatycznie możnaby mówić o czemś takiem, co już jest „ogólno-ludzkie“, gdyby ludzkość przechodziła tragedye z powodu istnienia takich wyrafinowanych, miłych dziewcząteк, jak to niewinne dziewczę, które patrzy ze współczuciem na chrapiącego na panieńskiem łóżeczku oficera, który niestety, niepotrzebnie... jest zmęczony straszną wojną.

„Żywot i czyny“ tych dwojga są znakomite; dookoła nich są figury, które miały być utrzymane w stylu podobnym, lecz są zbyt zgrubiałe i mają jeden dowcip tylko na zapas charakterystyki, którym żyją przez całą sztukę: są to śmieszni bohaterowie; zresztą takim Achillesom, którzy pierwej woły pasali, nic więcej właściwie nie można powiedzieć, tylko ryczałtem zwymyślać od idyotów i sprawa musi być skończona. I to jest wesołe, chociaż farsa z tem bohaterstwem zbyt jest jaskrawa i zbyt prędko wychodzi na jaw; to wszystko należy do „bułgarskiej“ satyry. Obie zaś dzieweczki są nierównie więcej interesujące. Myjąca się niewinność, jeśli będzie chytrze na scenie udana, może doskonale zawierać ślady za sobą, a wtedy akt trzeci i ta niezrównana scena, w której zacne dziewczę zwymyślane za kłamstwo przez obcego człowieka, okropnie obrażone, siada nagle przy nim i pyta: skąd mnie pan tak dobrze zna? — będzie znakomita, jedna z najlepszych u Shawa.

Ironia w odniesieniu do tej figury wykwintna i dowcipna: powiedzenia doskonałe, sytuacye niezmiernie wesołe, szczególnie w akcie trzecim. Akt trzeci najlepszy jest w sztuce z dwóch względów; w nim jest najwięcej farsowych błazeństw z miną seryo, kiedy Shaw błogosławi pobierającym się parom z wesołą miną samego mistrza Sardou, a równocześnie strzela głośno jak z bicza historya drwiąca tej dziewicy, po raz ostatni. Dziewica, mimo że się myła codzień, okazuje się nieco brudna ku uciesze wszystkich. Na zakończenie jeszcze jeden dowcip doskonały o szwajcarskiej tym razem arystokracyi, albowiem Shawa obdarli gdzieś kiedyś w szwajcarskim hotelu, więc Shaw napisał zażalenie w zakończeniu komedyi, aby się uspokoić.

W konkluzyi — wewnątrz prawie nic; na zewnątrz rzeczy barwne, jaskrawa satyra, mina nadzwyczaj wesoła, serya dowcipów świetnych i serya dowcipów, których już za wiele, drwiny od początku do końca, często znakomite i rafinowane, często za grube. Wszystkiego słucha się z miłem zajęciem i w wybornem usposobieniu; jakby się czytało świetnie napisany złośliwy fejleton z podróży po Bułgaryi.

Tem więcej podobała się wszystkim komedya Shawa, że ją bardzo dobrze grano. Po raz, zdaje mi się, pierwszy bez zastrzeżeń można pochwalić zespół aktorski. Gdyby p. Karszo nie miała w akcie pierwszym takiej tremy i równie lekko grała „tragedyę“, jak gra następnie farsę, gdyby p. Rotterowa wykrzykiwała nie tak tragicznie od czasu do czasu, choć obie panie poza tem wiedziały o ironicznym tonie komedyi i obie miały sceny doskonałe, zwłaszcza pod koniec sztuki, — nie możnaby zrobić poza tem ani jednego zarzutu.

W istocie za to doskonały był Żelazowski w pierwszym rzędzie, pani Trapszo, Feldman, Wostrowski i Walewski. Żelazowski znakomicie uchwycił drwiący ton Shawa i wybornie go oddawał. Tak samo pani Trapszo. P. Wostrowski i Feldman mieli role jasne i wyraźne. P. Wostrowski doskonale mówił pointę każdej swojej kwestyi, stereotypowe: ja się nigdy nie cofam, albo coś w tym rodzaju, Feldman ucharakteryzowany znakomicie na... arystokratę bułgarskiego, który umie gadać ze swoimi wołami P. Walewski bardzo dobry w małej rólce.

Komedyę Shawa przyjęto sympatycznie i z wdzięcznością za zabawę w dobrym stylu.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

czny. Mowca nie pojmuje namiętności, z jaką się zwalcza humanizm. Wszak rząd nie zmusza do uczenia się łaciny. Wprowadzenie nowych przedmiotów do planu szkolnego uważa za niemożliwe i niebezpieczne. Pragnie gorąco zachowania jęz. greckiego, jako doskonałego intellektualnego narzędzia, mogącego wielkie oddać usługi przy nauce gramatyki, którą mowca nader wysoko ceni. Sprzeciwia się również nauce socyologii i historyi kultury. Młodzież ma pociąg do zewnętrznej strony zjawisk, do pozy bohaterów, a nie należy dziecku tego zamiłowania odbierać. Celem usunięcia przepełnienia radzi uchylić prawo jednorocznej służby, postulat, który zapewne nie mało znajdzie przeciwników. Ostrzega wreszcie przed czytaniem klasycznych autorów w przekładach, a zaleca sięganie do pierwotnych źródeł.

Przemówienie posła Pernerstorfera zadokumentowało niespodziewany konserwatyzm na polu szkolnictwa średniego.

Ekspert, inspektor szkolny dr. Scheindler upatruje przyczynę niedomagań szkoły przedewszystkiem w niedostatecznie przygotowanem nauczycielstwie. Na 7000 nauczycieli w szkołach średnich jest 1199 nieegzaminowanych suplentów. W stosunku do braku nauczycieli jest o 100 gimnazyów za wiele.

Mowca przekonany jest o polepszeniu się dydaktycznych wyników nauki, jeśli naukę wszystkich przedmiotów w klasie powierzy się jednemu lub najwyżej dwom nauczycielom (jak to się dzieje w szkole ludowej) miast rozdzielać przedmioty między fachowych, wyspecyalizowanych nauczycieli.

Doniosły problem unarodowienia szkoły podniósł prof. uniw. dr. Drtina, wnosząc, aby szkoły poszczególnych krajów poddać wyłącznemu zarządowi tych krajów. Polacy i Czesi winni brać wybitny udział w dziele reformy. Szkolnictwo winno się wprawdzie trzymać zdala od polityki, ale nie może być nienarodowe. Mowca stwierdza, że projekt jednolitej szkoły prawie bezwzględnie został już zarzucony, mimo to oświadczyłby się za taką szkołą byle jej stopień wyższy zorganizowany był w kilka rozmaitych, rozdwojonych kursów. Ostrzegając przed politycznymi i wyznaniowymi prądami w szkole, wzywa mowca nietylko do zrewidowania planu naukowego w postępowym nowoczesnym duchu, lecz też do utworzenia stałej Rady przybocznej, mającej wspierać ministerstwo przy dziele reformy.

Po radcy dworu prof. dr. Morawskim, który słuszną uczynił dystynkcyę, iż szkoła średnia bynajmniej nie może dawać ogólnego wykształcenia, lecz budzić potrzebę, wrażliwość, popęd do ogólnego wykształcenia, zwrócił poseł dr. Petelenz uwagę na brak, nauczycieli jako jedną z kardynalnych przyczyn niedomagania szkoły. Również i prof. dr. Reichelt żali się na nierozważny wybór suplentów, dokonywany pod presyą braku sił nauczycielskich. Dzieje się tem i szkole krzywda i młodym owym ludziom, ktorych przy najbliższym napływie sił nauczycielskich rzuca władza szkolna bezlitośnie na bruk. Przełożeni w stosunku do nauczycieli bynajmniej nie stosują głoszonej przez siebie maksymy o inspektorze będącym „primus inter pares“. Należy wzmocnić poczucie zawodowe nauczycieli, uczynić urzędników szkoły urzędnikami kultury.

Gorąco przemawiał wreszcie inspektor poseł German za zniesieniem nauki umarłych języków. W Galicyi studyum języków jest nadmierne. Przeciążenie uczniów materyałem naukowym niesłychane. Nadto są katalogi ruiną młodzieży. Domaga się planowego zakładania w Galicyi szkół fachowych.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Zwycięstwo polskie. W czwartkowych wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku odniósł świetne zwycięstwo polski kandydat narodowy ksiądz Wajda. Otrzymał on na ogólną liczbę 21.906 głosów oddanych, 13.829, gdy większość absolutna wynosi 10.953 głosy. Kandydat centrowy, ks. Bojdoł otrzymał tylko 2.922 głosy, kandydat hakatystyczny książę na Raciborzu, 4.847 głosów, socyalista Danisz 308 głosów.

Przyrzeczenia pruskie. Katolicka „Köln. Volkszeitung“ przypomina, że Polacy w zaborze pruskim mieli zagwarantowane układami międzynarodowymi prawo zachowania osobnego stanowiska państwowego w Prusiech, a układy te zostały unicestwione w praktyce przez nowe ułożenie się stosunków europejskich i niemieckich w latach 1859—1866, zwłaszcza też przez utworzenie Związku północno-niemieckiego, którego konstytucya zamieniła się niebawem w konstytucyę państwa niemieckiego.

Polacy sprzeciwiali się swemu wcieleniu do Związku, z obawy o swoją przyszłość w państwie. Wtedy prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego wydał w r. 1867 w językach polskim i niemieckim odezwę, obliczoną na to, aby skłonić lud polski od zaniechania swego oporu.

„Nie słuchajcie podszeptów tych — powiedziano w tej odezwie — którzy mówią, że wstąpienie do północno-niemieckiego Związku niebezpiecznem będzie dla narodowości polskiej i że wskutek tego obowiązkiem jest ludności polskiej zaprotestować przeciwko wcieleniu Poznańskiego do Związku północno-niemieckiego. Idźcie raczej za głosem najłaskawszego króla, który w ojcowskich swych zamiarach niczegoby od was nie żądał, co mogłoby wyjść na niekorzyść waszej narodowości i waszych praw. Nie wierzcie tym, którzy wam mówią, że przez wstąpienie do północno-niemieckiego Związku zostanie ograniczonem używanie waszego języka ojczystego. Nie wierzcie tym, którzy wam mówią, że przez połączenie W. Ks. Poznańskiego z północno-niemieckim Związkiem, religia wasza na niebezpieczeństwo wystawioną będzie! I w Związku północno-niemieckim będziecie mogli pozostać swobodnie Polakami, mówić ojczystym językiem, zachować zwyczaje wasze, a Kościół katolicki cieszyć się będzie taką samą wolnością i opieką jak przedtem, a jakiej zawsze w naszej pruskiej ojczyźnie doznawał... Nie powinniście się wahać położyć pełnego zaufania w ojcowskie serce naszego kochanego króla, serce, które gorąco bije i dla poddanych polskiej narodowości, a w którem znajdziecie zawsze najpewniejszą podporę waszej narodowości i praw waszych!“

Takie były przyrzeczenia rządu pruskiego, a w 10 lat później ten sam rząd — Bismarkowski — wypowiedział walkę kościołowi katolickiemu w Poznańskiem, po 20 latach przeprowadził ustawę kolonizacyjną, a obecnie, po 40, zamierza wywłaszczyć przemocą ludność polską.

„Można to zrozumieć — oświadcza „Köln. Volksztg.“ — że kanclerz nie chce zdać rachunku wobec parlamentu, jak zostało dotrzymanem to słowo królewskie, dane przez pierwszego urzędnika prowincyi poznańskiej. Pośród wszystkich stronnictw, których członkowie za wywłaszczeniem głosowali, obudził się niepokój sumienia i narodowe poczucie honoru, bo uprzytomniono sobie, jaki temu słowu przez ubiegłych lat czterdzieści zadawali kłam doradcy korony“.

Naród niemiecki a hakatyzm. „Gazeta Robotnicza“ oblicza, jaka część ludności niemieckiej za pośrednictwem swoich przedstawicieli w parlamencie pochwala, a jaka część potępia pruską politykę antypolską.

Za polityką antypolską oświadczyli się przy obradach nad interpelacyą w sprawie wywłaszczenia: konserwatyści, narodowcy liberalni, stronnictwo reform i Związek rolników. Ze stronnictw tych konserwatyści otrzymali w wyborach ostatnich 1.060.209 głosów i posiadają 61 mandatów, wolnokonserwatyści 471.863 głosów, 24 mandaty, narodowcy liberalni 1.637.048 głosów, 55 mandatów, stronnictwo reform 248.534 głosy, 6 mandatów, związek rolników 223.996 głosów, 19 mandatów. Ogółem więc stronnictwa hakatystyczne reprezentują 3.641.650 głosów i posiadają 165 mandatów.

Przeciw polityce hakatystycznej wystąpiły — oprócz Polaków (453.858 głosów, a 20 mandatów) stronni twa następujące:

Socyalna demokracya 3,259.020 głosów 43 mand. Centrum 2,179.743 głosów 105 mand., Wolnom. ludowa 736.006 głosów 28 mand., Wolnom. Zjednoczenie 359.320 głosów 14 mand., Południ.-niem. ludowa 138.607 głosów 7 mand., Alzatczycy, Duńczyk i inne partye 486.553 głosów 15 mand.

Ogółem: przeciw hakatyzmowi 7,155.249 wyborców, z wyłączeniem polskich, a 212 posłów.

Ks. Bülow więc niesłusznie powoływał się w Sejmie pruskim na to, że większość narodu niemieckiego pochwala jego politykę antypolską. Zarówno wśród wyborców jak i wśród posłów, znaczna większość jest jej przeciwna. Tylko, że ta większość nie zdobędzie się na stanowcze zaznaczenie swego protestu przeciw prukiemu barbarzyństwu, chociaż w swoich pismach, na zgromadzeniach i na trybunie parlamentarnej ubolewa nad polityką, która obniża powagę narodu i państwa zagranicą i zagraża przyszłości niemieckiej. Gdyby lud polski sam nie potrafił odeprzeć zamachów na swój byt narodowy i materyalny, stałoby się według znanej bajki Jachowicza: „wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły!“

Ziemianie niemieccy protestują. Wśród ziemiaństwa niemieckiego w Prusiech zachodnich uwydatnia się stanowcza opozycya przeciw projektowi wywłaszczenia. Ziemianie powiatu chojnickiego — sami Niemcy — zebrali się na naradę w Chojnicach i wysłali do „Deutsche Agrarzeitung“ ułożony wspólnemi siłami protest, w którym wykazują niesprawiedliwość i bezskuteczność polityki antypolskiej i wzywają rolników w dzielnicach polskich do oporu przeciw akcyi, której nieuniknionem następstwem będzie zwycięstwo socyalizmu.

Skutków praktycznych wezwanie to mieć nie będzie, ale jest ono objawem niezupełnie pozbawionym znaczenia: w kołach ziemiańskich niemieckich, poddawających się dotąd teroryzmowi hakatystycznemu, budzi się opozycya i można przewidywać, że w razie uwydatnienia się szkodliwych dla ziemian niemieckich skutków wywłaszczenia, dojdzie do rozłamu wśród konserwatystów niemieckich niemieckich na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Zebranie likwidacyjne Kół P. M. S. Przed ogólnem zgromadzeniem likwidacyjnem wszystkich Kół Macierzy, zarządy Kół poszczególnych przystąpiły do zwołania zebrań ogólnych swych członków, oraz wybrania

---

143

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Po wyjściu panny Malinowskiej pomruk niezadowolenia przebiegł śród zebranych. Tłum wstydził się teraz swego posłuszeństwa, swojej pokory i bierności, tłum gniewny był... protestowano. Znalazło się kilku naraz mowców, którzy rozprawiali krzykliwie, zapanowała wrzawa... po niewczasie wszyscy gorliwie brali w obronę wydalonych a pomstowali na Śniałowskiego. Nazywano go zakonnikiem, żandarmem, inkwizytorem, wydrwiwano świętoszkostwo, oburzano się na plotkarsko-szpiegowskie zajmowanie się prywatnem życiem, na „despotyzm jednostki...“ Dyabeł wrzeszczał najgłośniej, Orkiszowa piskliwie gadała o prawach kobiety i wolnej miłości, mecenas Różycki występował w roli gospodarza, którego przywilejów nie uszanowano w jego własnym domu. Zabierali głos i inni. W zapale szermierczym podniesiono pannę Malinowską do godności męczennicy i bohaterki.

— Znamy ją wszyscy — wołał ktoś — widzieliśmy ją przez szeregi lat przy pracy. Nieszczęsna ofiara ustroju, pokrzywdzona, walczyła z nami o lepszą przyszłość dla swoich sióstr... Mamyż w imię przesądów rzucać w nią kamieniem...

Śniałowski siedział w cieniu roślin i obojętnie puszczał mimo uszu zaczepki i szyderctwa. Przywykł do nich, a ludzi, którzy czynili tę wrzawę, znał dokładnie. Wiedział, co każdy z nich powie, wiedział, że mówić będą długo, do nocy, że niewyczerpany jest zapas słów, frazesów, gadulstwa, że ducha nie mają... Pogardzał nimi i nienawidził ich w tej chwili za to, że nie byli takimi, jakimi on widział ich z oddalenia... Płomienne serce jego, nieustannie łudzące się, mściło się nienawiścią za każdy zawód, za wieczny ból swój... Niósł im miłość, a że nie chcieli jej brać, że nie byli godni, deptał, a potem żałował, bił się w piersi i znowu marzył w samotni i wracał, żeby raz jeszcze sprobować...

Gładząc jakiś liść palmy, bawiąc się, pieszcząc roślinę, zastanawiał się, czy nie lepiej odejść... W pewnej chwili dźwignął się z krzesła i podniósł rękę do góry. Tamci uciszyli się natychmiast.

— Oburzenie się — zaczął cicho, jak gdyby w znużeniu — więc dobrze... ustąpię... bo ja nie narzucam się... wy sobie po dawnemu w takim dniu... ja usuwam się...

Tymczasem nie myślał odchodzić. Stał nieruchomo, wpatrzony kędyś płonącemi oczami. Drgała mu blada twarz i groźnie burzyło się czoło, prostował i zaciskał kurczowo palce i były to niby szpony drapieżnego ptaka.

— Tam wre i czekają nas rzesze — huknął naraz, wskazując okna, a wszystkie spojrzenia pobiegły w tym kierunku — oni czekają, oni gotowi są i wzywają... A wy? Wy zostaniecie tu z protokołem tego posiedzenia, z projektem delegacyi, z odezwą, z tanim chlebem i tanim frazesem, z mdłą obietnicą, ze szmatą papieru... Dobrze, możecie... Wybiła godzina, że czynem trzeba zbawić ten lud i spełnić to, co my mu przyrzekli...

Spoglądał swoim strasznym, trującym wzrokiem i słuchaczy ogarnął dreszcz. Stawali się znowu pokorni... Wydawał się wodzem, przemawiał, jak ten, który ma moc, który w ręku trzyma władzę, który jednem skinieniem powoła tu może przed nich nieprzeliczone tłumy...

— Nie pomogą odezwy — wołał Śniałowski — łudziliście ich zbyt długo... Wybiła godzina czynu, lud przejrzał i da sobie rady sam... Zbrzydły mu wasza paplanina, wasze opiekuństwo... Lud bohaterski wystąpił do boju... chodźmy... za mną, do dzieła!

Zdawało się, że pójdzie i pociągnie za sobą wszystkich. Tłum poruszył się... Ale on stał w miejscu i tylko spojrzeniem, niby gromem, przemknął po nich.

— Wolicie zostać i bazgrać dalej protokoły, głosować, odbywać posiedzenia, gadać bez końca... Panie przewodniczący! — zwrócił się do Ryszarda — proszę przywołać mnie do porządku, bo przekroczyłem... Ustawa nie przewiduje, w programie niema wzmianki o bohaterstwie... wniosek towarzysza Śniałowskiego należy poddać wszechstronnej dyskusyi... Znam wasze wykręty... A gdy będziecie toczyć tę wszechstronną dyskusyę, zapali się gmach i sklepienie runie na wasze głowy... Macie tu do wyboru...

— Odzywam się do czystych, do tych, co nieskalane mają rece... Czy są tacy śród nas? — zapytuję... Uderzmy się w piersi, wyznajmy winy nasze, odmieńmy się — głos jego z nadmiaru uczucia stał się płaczliwym, coś, jakby szlochanie, rwało mu się z piersi — grzeszyliśmy... Każda godzina naszego życia była kłamstwem, każdy czyn — odstępstwem... Służyliśmy tylko w słowach... Pisaliśmy o zburzeniu ustroju, a w rzeczywistości podtrzymywaliśmy go ze wszystkich sił, bo było nam wygodnie i wesoło, bośmy ugrzęźli w rozpuście... Ucztowaliśmy smakowicie, mieszkaliśmy w licznych, ciepłych, pięknych pokojach śród dywanów, luster, obrazów — wytykał palcem sprzęty, zbytkowne urządzenie tego salonu — zażywaliśmy snu i rozkoszy, gdy oni byli głodni, gdy oni ginęli w wilgoci, w chłodzie, w stęchłym zaduchu piwnic, gdy ich przygniatał ciężar pracy nad siły... Całe pokolenia pomarły przedwcześnie... Człowiek stracił obraz i podobieństwo ludzkie... zdziczały niewolnik, zgięty przy maszynie... Z czyjej to winy? Kłamaliśmy, oszukiwaliśmy... I na naszych rękach jest krew ludu...

(C. d. n.)

delegatów na zebranie ogólne. Zebrania takie odbyły już Koła: Uniwersytetu ludowego, im. Staszica, śródmieścia, rzemieślników, wioślarskiego i panieńskiego.

W zebraniu Koła „Uniwersytetu ludowego“ uczestniczyło 134 osób. Ze sprawozdania sekretarza zarządu, p. Kulińskiego, za czas od 1 stycznia 1907 r. do chwili zawieszenia, okazuje się, iż uniwersytet w semestrze wiosennym miał 2.100 słuchaczów i w zimowym 2.531. Poza tem zorganizowano 26 odczytów popularnych, na których bywało przeciętnie po 500 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i rękodzielniczych. Księgozbiór Koła Uniwersytetu wzrósł do 2.482 tomów, czytelnia zaopatrzona była w 7 pism codziennych i 14 peryodycznych. W sekcyi „Ognisko“ organizowane były rozrywki, wycieczki, wieczory dyskusyjne i pogadanki naukowe. Dochodu osiągnęło Koło w roku sprawozdawczym 16.476 rb., z tej sumy wydatkowano 12.506 rb. Po tem dokonano wyborów do komisyi likwidacyjnej i delegatów na zjazd ogólny.

W czasie zarządzonych wyborów do komisyi likwidacyjnej, jeden z członków, p. Chełmiński, postawił wniosek o wyrażenie uznania dla zasług p. Osuchowskiego. Zebranie ogólne przeszło nad tym wnioskiem do porządku dziennego, poczem wnioskodawca swój wniosek cofnął.

Zebranie Koła im. Staszica odbyło się pod przewodnictwem p. D. Zaborskiego. Koło to miało 1136 członków. Zobowiązania wynoszą 3.372 rubli, na co Koło posiada w kasie 123 ruble. Do uregulowania zobowiązań powołano zarząd dotychczasowy. Uchwałę podobną objęli na zebraniu Koła śródmieścia, któremu przewodniczył p. Ludwik Zieliński.

Na zebraniu Koła rzemieślników, pod przewodnictwem p. E. Geislera, wybrano komisyę likwidacyjną. Postanowiono, iż Koło rzemieślnicze cały inwentarz martwy, na razie zatrzymuje przy sobie, do czego ma prawo, ponieważ Macierz nie została rozwiązana, lecz tylko zawieszona czasowo na czas stanu wojennego. Fundusz znajdujący się na rachunku w Banku handlowym, postanowiono przekazać sekcyi rzemieślniczej przy Tow. pop. handlu i przemysłu z tem, ażeby został użyty na poparcie uczelni polskiej, w której miałyby przywileje dzieci rzemieślników.

Funduszem tym sekcya rozporządzać będzie łącznie z komisyą likwidacyjną złożoną z pp.: W. Łazarskiego. J. Czyńskiego, St. Oraczewskiego, J. Rudnickiego, I. Szteklauzera i J. Pietruszki.

Dalej odbyły się zebrania członków Koła wioślarskiego i Koła panieńskiego. Na obu tych zebraniach uregulowanie spraw Kół powierzono zarządom.

Wreszcie na wszystkich zebraniach wybrano delegatów na ogólne zebranie wszystkich Kół.

Ruch przedwyborczy.

Z Rady Narodowej otrzymaliśmy następujący komunikat:

Na podstawie przedłożonych sobie protokołów obrad i uchwał komitetów i zgromadzeń przedwyborczych, Rada Narodowa na posiedzeniu z dnia 23 b. m. zatwierdziła następujące kandydatury na posłów do Sejmu z kuryi gmin wiejskich:

1. Na powiat borszczowski: Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego
2. Na pow. buczacki: dra Henryka Stanisława hr. Badeniego z Koropca.
3. Na pow. drohobycki: Franciszka hr. Zamoyskiego, inż. górniczego w Borysławiu.
4. Na pow. czortkowski: Artura Cieleckiego prezesa Tow. Kółek rolniczych.
5. Na pow. horodeński: Antoniego Theodorowicza, marsz. pow.
6. Na pow. kamionecki: JE. Stanisława hr. Badeniego, marszałka kraj.
7. Na pow. kałuski: dra Adolfa Wursta, lekarza w Kałuszu.
8. Na pow. rohatyński: Klemensa hr. Dzieduszyckiego, wł. dóbr.
9. Na pow. przemyski: ks. Władysława Sapiehy z Krasiczyna.
10. Na pow. tarnopolski: Juliusza hr. Korytowskiego, marsz. pow.
11. Na pow. trębowelski: Jerzego hr. Baworowskiego, marsz. pow.
12. Na pow. zaleszczycki: Tadeusza Cieńskiego, marsz. pow.

* * *

Z Koropca od p. Stanisława Badeniego otrzymaliśmy następujący list:

W umieszczonem w nr. 36 „Słowa Pol.“ sprawozdaniu o zebraniu przedwyborczem w Buczaczu wkradła się pewna formalna niedokładność, o której sprostowanie uprzejmie upraszam.

Mianowicie w sprawie reformy wyborczej do Sejmu zaznaczyłem kilkakrotnie, iż — nie przesądzając mego stanowiska wobec rozmaitych projektów — popierać będę reformę, która 1) rozszerzy czynne prawo wyborcze, 2) zabezpieczy polski stan posiadania w Galicyi wschodniej, 3) przyczyni się do złagodzenia antagonizmów narodościowych.

* * *

Z Nowego Sącza piszą nam:

Dzisiaj wróciła z Wiednia deputacya Rady miejskiej, która tam jeździła, aby uprosić ministra Korytowskiego o kandydowanie z Nowego Sącza do Sejmu. Co właściwie oświadczył p. minister skarbu, to na razie tajemnica dla nas, bo członkowie deputacyi czemuś nie chcą jasno postawić kwestyi. Ale o ile można było wywnioskować, to dr. Korytowski nie zaznaczył wielkiej chęci starania się o mandat sejmowy, wobec tego, że cała demokracya oświadczyła się stanowczo przeciw jego kandydaturze.

Zjazd w mieście aniołów.

Między Pacyfikiem a Sierra Madre rozpościera się miasto Los Angeles, które liczyło kilkanaście tysięcy mieszkańców przed dwudziestu pięciu laty, a dziś liczy blizko trzykroć sto tysięcy, i rosnące ciągle z zadziwiającą szybkością.

Ze środka miasta można tramwajem zajechać w dwie godziny na szczyt prawie góry Monnt Lowe, wznoszącej się na 6000 stóp ponad poziom morza. Kolej ta idzie nad przepaściami, po mostach półkrągłych czasem, spoczywających na wątłych rusztowaniach z drzewa, śmielsza niż koleje na Rigi lub Jungfrau, a obchodząca się bez tunelu; tylko na małej przestrzeni są wagony ciągnione liną — gdzieindziej zaś idą sobie jak zwykłe tramwaje elektryczne, poruszane prądem z góry. Innym tramwajem, a raczej licznemi liniami jedzie się w 30—45 minut do Spokojnego Oceanu, gdzie różne miejscowości nazwy przyjęły takie jak: Ostenda, Neapol, Wenecya itp. Wybrzeże z twardego piasku, po którym można jechać bicyklem, używane do kąpieli zimą i latem, bo różnica tu najmniejsza na ziemi między zimą a latem.

Inne tramwaje wiozą do lasów pomarańczowych za miasto, gdzie za skromną opłatą właśnie teraz prosto z drzew narwać sobie można ile się tylko zechce soczystych owoców, nie takich jakie my spożywamy pod nazwą pomarańcz.

Inne znów linie wiozą nas do gospodarstw, gdzie się hodują strusie, sprowadzane z Afryki, doprowadzając je przez różne warunki otoczenia do tego, aby dawały pióra większe i pełniejsze blasku niż te, które dotąd z Afryki dla pobudzenia próżności kobiecej sprowadzano. W samem mieście i za miastem sterczy nadto mnóstwo rusztowań w kształcie wież, pod któremi są szyby nafty.

Przepych wielu sklepów tutaj nie powstydziłby się porównania z Paryżem i Londynem. Poczta otwarta dla podróżników dniem i nocą i we wszystkie niedziele i święta bez przerwy! Bo w każdej chwili ktoś przyjeżdża i chce listy odebrać na poste restante. Takiej dogodności w żadnej stolicy świata jeszcze nie spotkałem.

Miasto w południowej swej części zbudowane na równinie, na północ spoczywa na różnych wzgórzach, na które wjeżdżają liczne tramwaje. Wiele domów stoi osobno, wśród ogrodów, ale w środku miasta są kilkunastopiętrowe gmachy z marmuru i żelaza, na biura wielu instytucyi rządowych, miejskich i prywatnych.

Do jednej z takich budowli zostałem zawezwany wkrótce po przyjeździe, przez kuratora szkół miejskich (superintendent of city school) a byłego profesora filozofii w uniwersytecie Kalifornijskim, doktora Moore. Powitał mnie z południową uprzejmością i zaprosił na zjazd doroczny nauczycieli z południowej Kalifornii, odbywający się właśnie tutaj. Około trzech tysięcy nauczycieli, z których 1200 naucza w szkołach samego miasta Los Angeles (ilu też ma Warszawa lub Lwów w porównaniu?) zbierało się gremialnie lub w sekcyach licznych w ogromnych amfiteatrach szkół i innych gmachów. Los Angeles ma wiele sal na 2—3000 słuchaczy, a jedną na 8000!

Południowa tu panuje swoboda. Choć program był ułożony od wielu miesięcy, na wieść o mojem przybyciu dano mi dwukrotnie okazyę przemawiania o Polsce, i wielu dyrektorów szkół zaprasza mnie, aby ich szkoły odwiedzić, z czego skwapliwie skorzystam.

Przedstawiłem całą dwoistość naszego wychowania i kontrast między działalnością szkół oficyalnych i rządowych z jednej strony, a nauczaniem prywatnem narodowem i poufnem. Jako cechę wybitną tego nauczania przytoczyłem nieuchronną konieczność większej samodzielności uczni niż gdzie indziej, skoro nauczanie odbywa się po większej części bezpłatnie i przez ludzi zajętych nadto czem innem, nie mogących poświęcić całego swego czasu działalności pedagogicznej. Trudność otrzymania książek najwięcej zajmujących skłania znów uczni do częstszego czytania jednej książki, co wzmaga skupienie uwagi i myśli. W ten sposób powoli wyrabia się polską metodą samokształcenia, i ciągniemy korzyść z przykrych skądinąd warunków, wśród których uczyć się musimy.

Naturalnie dla wielu tych moich słuchaczy nawet nazwa Polski obcą była, bo historyi Europy się nie uczą w szkołach, więc ich musiałem w streszczeniu zapoznać z historyą polskiego narodu, z jego charakterem i znaczeniem w rozwoju dziejowym ludzkości, co wszystko kalifornijczyków w prawdziwe wprowadzało zdumienie.

Witano mnie i przyjmowano jako autora logigii Platona, więc bezwzględnie wiarogodnego świadka. Jakże rad byłem, żo o Polsce informuje ich wszechpolak, a nie Stanisław Tarnowski lub Bobrzyński! Pierwszy raz wielu słyszało coś o polskim narodzie — a to, co słyszeli, tak oddziałało na wyobraźnię, że nie zapomną.

Szczególniej byli zdziwieni, gdym im z całą powagą zaręczył, że potęga Prus rychło upaść musi, jak upadła moc Rosyi, a to dlatego, że dążenia dynastyczno-biurokratyczne idą przeciw ogólnemu kierunkowi postępu ludzkości i niszczą najlepsze siły narodów, które niemi się dadzą opętać, podczas kiedy nacyonalizm czyli patryotyzm wzmagają siły jednostek, uświadomionych co do swej przynależności do narodu.

Na zjeździe byli też inni goście z dalekich stron. Szczególniej uwagę zwracał Hughes, kurator szkół z Ontazio w Kanadzie, który zaczął mowę swą od zaznaczenia, że jest najstarszym kuratorem szkół w Ameryce, wyliczając, o ile są młodsi w urzędowaniu inni kuratorzy w Stanach Zjednoczonych, przez co Kanadę i Stany Zjednoczone za jedną całość uznawał.

Hughes, jak wielu innych mowców podczas całego zjazdu, nacisk kładł na potrzebę samodzielności dzieci od najmłodszego wieku, na obowiązek nauczycieli, aby nic dzieciom nie narzucali autorytetem swym, lecz umiejętnie pomagali dzieciom w ich naturalnym rozwoju. Wszyscy potępiali kary, któremi słyną Niemcy i uczenie się na pamięć — wszyscy wymagali serdeczności i prostoty w stosunku do dzieci.

Wśród nauczycieli przeważały znacznie kobiety i te również w przemowach swoich najenergiczniej domagały się uznania samodzielności i twórczości dziecka, postawienia się na jego punkcie widzenia.

Hughes opowiadał anegdotkę charakterystyczną o matce, która robi wyrzuty córce, że się dała pocałować pewnemu młodzieńcowi.

— Czemu nie zawołałaś mnie? — nareszcie zapytuje zaperzona matka.

— Nie wiedziałam, że chcesz także być pocałowaną! — ze swego punktu widzenia odpowiada córka, nie uznająca, aby to, co się jej podobało, mogło być złem.

Wogóle przemowy były pełne humorystycznych kącików, i w ciągu każdej prawie mowy cała sala kilka razy bywała pobudzana do wielkiej wesołości. Niektórzy mowcy nawet nie gardzili bardzo wyrazistą mimiką, aby poddać w pogardę dawny typ nauczyciela srogiego, nie pojmującego dzieci i nie kochającego ich.

Gdym się naczytał właśnie w „Słowie Polskiem“ o tych Prusakach, którzy na śmierć katują nasze dzieci, żałowałem, że nie ma ich tutaj, by się dowiedzieli, co świat sądził o ich przedawnionych metodach.

Ciekawy był system odżywiania tych kilku tysięcy nauczycieli i nauczycielek obradujących. W każdym z gmachów gdzie się zbierali, była dla nich urządzona restauracya, gdzie za 25 centów (1 koronę) można było się obficie i zdrowo pożywić, ale usługując sobie samemu. Każdy staje w rzędzie i posuwa się wzdłuż bufetu — naprzód bierze tacę z kupy tac, potem nóż, widelec, łyżkę, łyżeczkę z następnego przystanku wzdłuż linii odżywiania, potem po kolei stawia na swej tacy wszelkie potrawy, jakie zechce, z pośród tych które po drodze napotka, zaś w końcu płaci za to co wziął i siada, aby spożyć w ten sposób zdobyty posiłek, w gronie przyjaciół, którzy z nim razem stali w tym szeregu posuwających się i napełniających się tac.

W porównaniu ze zjazdami nauczycieli w Warszawie uderzał ten zjazd kalifornijski spokojem i humorem — co zresztą jest rzeczą naturalną w Kalifornii, tym dziwnym raju ziemskim, gdzie tropikalna roślinność istnieje bez upałów, słońce świeci codzień niezawodnie, a różnica między latem i zimą jest najmniejszą na ziemi.

Dobry humor, południowa wesołość mieszkańców tego kraju tak cechują, że całkiem się oni różnią od Jankesów ze Wschodu między Bostonem a Washingtonem. Tam nie przerywanoby ustalonego porządku dziennego na wielkim zjeździe improwizowanymi wykładami gościa z Polski, jak to z wielką dobroduszność uczyniono tutaj.

Kalifornia dotąd nie zapomina, że 60 lat temu była hiszpańskim krajem. Nazwy hiszpańskie wszystkie zachowane — tutaj się nie zmienia nazw starych, jak w Prusach. Owszem nawet protestanccy przybysze czczą katolickie pamiątki i w codziennem życiu wszystkich tych świętych sobie przypominają, których imionami są chrzczone miejscowości Kalifornii od San Francisco do San Diego.

I Polacy tutaj tworzą liczną gromadkę. Ksiądz Organiściak z Poznańskiego ich skupia w nowozbudowanym polskim kościele. Mają też Czytelnię, założoną dwa lata temu przez Elsa Mateusza Kowalskiego, którego wpływ pozostawił głębokie ślady, choć tylko trwał kilka miesięcy.

421 West Avenue 37 Los Angeles.
California, USA.

WINCENTY LUTO SŁAWSKI.

MAŁY FEJLETON.

W noc balową.

Bal u państwa X. Bal dla panny Idalii, nie bardzo uroczej, lecz bardzo posażnej jedynaczki. Muzyka, tańce, wyborne humory. Czarne fraki, białe gorsy, lśniące lakierki. Nizkie dekolty, wysokie fryzury, powłóczyste spojrzenia.

Panna Idalia i pan Jerzy (piękne „stare“ nazwisko i dobre maniery) po ostatnim walcu, ona z przyspieszonem biciem serca, on z drżeniem sforsowanych kolan, usiedli na kozetce za palmą.

— Z panią tańczyłbym wieki... Doprawdy, bez przesady — rzekł pan Jerzy. — Idealna, nieporównana z pani danserka... i nie tylko danserka...

— To samo mówił pan z pewnością już niejednej... piękniejszej...

— Być może — lecz nie tak szczerze i nigdy — piękniejszej...

Spojrzenie w miarę rozmarzone, w miarę zakochane...

— Pan taki jakiś...

— Jaki?

— Nie wiem. Taki — jakby to powiedzieć — taki... inny...

— Szczerszy może, może... bliższy...

Milczenie.

— Czy tak? Może bliższy?... Błagam, odpowiedz pani!...

— Może...

— Ach dobra, jedyna!...

Rumieniec — w oczach dziewiczych omdlenie...

— Kochana... — szepnął nachylając się do uszka.

Rumieniec gorętszy — drżenie warg — ani słowa.

— Śliczna, jedyna, kochana!...

Nie podnosząc blado-niebieskich dziewiczych oczu, z dziewiczą nieśmiałością:

— Więc pan szczerze, naprawdę...?

— Tak, naprawdę... od pierwszego słowa, spojrzenia... Miałem jakieś dziwne przeczucie... Zdało mi się, że coś w duszy mi szepce: to twoje przeznaczenie...

Długa pauza. Po rumieńcu fala bladości na delikatnej twarzy — dreszcz rozkoszny...

Rozmowa przerwana na chwilę.

Wysmukły arcyblondyn zbliżył się, skłonił, prosił pannę Idalię do tańca. Odmówiła. Krępa, barokowa arcy-brunetka, młoda mężatka z wąsikami i baczkami, przystanęła, zamieniając z panem Jerzym parę słów. Odchodząc, rzuciła mu pełne wzgardy spojrzenie. Na moment struchlał z obawy, czy panna Idalia tego nie dostrzegła... Uspokoił się jednak rychło. Denerwowali ją tylko ci wszyscy.

— Duszno mi tu, źle, obco... radabym uciec... Te oczy ciekawe, spojrzenia natrętne... Zdaje mi się, że oni słyszeli, co pan do mnie mówił...

— Ależ nikt słyszeć nie mógł, oprócz tej palmy i jedynego twego serca...

— Tak... to przywidzenie, halucynacya... Ale jakże bym chciała uciec gdzieś stąd daleko — daleko... Lecieć przez śnieżne pola za miastem, mknąć z chyżością ptaka rączemi sankami w dal... w dal... w bezkres śnieżnej zamieci...

— Sama?...

Projekt rumieńca... Po chwili:

— Nie...

— Ach, jakżebym i ja pragnął tak samo: Jak Kmicic z Oleńką... Bo cudna jest zima...

— Oh, cudna... Kwiaty szczęścia nie tylko na wiosnę rozkwitają...

— Jeśli gruntem dla nich serce ukochane, to wystrzelą cudownie i w noc mroźną, zimową, pod wyiskrzonem od gwiazd niebem...

I długo unosili się oboje nad czarami zimy, nad przesłodkiem uczuciem, co ją czarodziejsko w słoneczną wiosnę zamienia...

W dobrze ogrzanym salonie, w podnieconej atmosferze balu, błogosławili śnieżnym zaspom na polach, wśród których z taką rozkoszą mknęliby sankami we dwoje, unosili się nad potęgą białej, huczącej zamieci i dzikiej, górskiej kurzawy, znanej z powieści...

* * *

Mateusz, dawniej komornik na wsi, dzisiaj wyrobnik, mieszkający w tej samej kamienicy w suterenie, której ściany, odkąd zima nastała, lśniły od tysiącznych kryształków ściętej mrozem wilgoci — nie mógł spać tej nocy. Odpędziła sen muzyka, huczne hołubce wybijane nad głową i myśl o niezwalczonej wśród ostrej zimy nędzy.

Siedział przy piecu i pykał resztę bakonu w krótkiej fajce. Przez odsłonięte okienko, położone równo z chodnikiem wpadał blask latarni ulicznej i wydobywał z mroku szerokie, nizkie wyrko z uspioną kobietą i gromadką dzieci. Nakryta starym kożuchem, otulona wszelkimi łachami, jakie były w izbie, spała ta rodzina, niepomna jutra, które miało być jak i dzisiaj głodne i beznadziejnie smutne.

Chłop rosły, nie stary, lecz pochylony od ciężkiej pracy, myślał o swej doli, o zaradzeniu nędzy, lecz nic wymyśleć nie mógł...

... Źle i źle, uwzięła się ta zatracona zima zaraz od godnich świąt, robotę przy budowie utracił, nowej nie znalazł, oszczędzonego grosza, choć przecie nie pijak, nie miał, a teraz z dzieciskami choć zęby w ścianę wbij... jeszcze dawniej, to za parę centów można się było w taki ciężki czas wyżywić, a dzisiaj wszystko dwa razy droższe, ni chleba, ni węgla się nie dokupi, a o ciepłej przyodziewce dla dzieci ani pomyślenia...

Coraz czarniej robiło mu się na duszy... Zima długa — zarobek mógł się trafić przy odmiataniu śniegu albo przy lodzie — ale czy się trafi? Czy się dociśnie wśród tych gromad nędzarzy, co o tę robotę równo z nim zabiegają?...

Naraz kobieta jęknęła przez sen i obudziła się nagle.

— Mateusz! a kajżeś ta? Nie legniesz jeszcze? Dy już pewnikiem po północy...

— Nie chce mi się spania... Balują hań nad nami, aże cały dom huczy...

— E, chodź, połóż się, zmarzniesz do krzty na izbie...

— Trza się ano wezwyczaić... Jutro jeszcze setniej wszyscy przemarzniewa, bo węglarz borgować dalej nie chce...

— Oddaj się opiece Pana Jezusowej, On ta nas nie opuści... Może ci się jutro robota przy lodzie trefi...

— Żeby się trefiła! Ino przez podeszew caluśki dzień na lodzie nie wydolę stać i nożyska do krzty odmrożę, pokiel tych parę szóstek zarobię...

— Nie desperuj, mójeśty, jakoś musi się zradzić, coby się ino robota znalazła... Może ta Pan Jezus się zmiłuje i ja drugą obsługę dostanę, co za nią od dwóch niedziel latam...

Chłop milczał. Odłożył fajkę, zapatrzył się ponuro w ostatni czerwony węgielek pod blachą...

Wreszcie wstał, sprostował się, spojrzał na dzieci uśpione pod łachami i matczyną przyodziewą.

— Oj dolo, twarda dolo ludzka! Pracować, zabiegać — i po co? Będzie na jedno o ciupinę lepiej, to na drugie jeszcze gorzej... I one niczego lepszego się nie doczkają, ino naszej nędzy i głodu i zimna... Eh, napalić raz węglami kiela wiezie, zamknąć się i zadusić wszyscy wraz! Niechby już był koniec!...

— — — — — — — — — — — —

Na górze odgłosy tańców i muzyka ucichły. Dochodził tylko do sutereny gwar rozmów i zgłuszone wybuchy śmiechu. Naraz wypaliło jakby z pistoletu... Pan Jerzy wzniósł szampanem oryginalny toast:

— Niech żyje zima! Cudna, urocza, która daje nam bale, tańce, kuligi szalone, niezrównane! Biała bogini zima i bożek karnawał — niech żyją!!

E. ZECHENTER.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Nie mam z tego tygodnia prawie nic ciekawego do zanotowania i dlatego powinienbym napisać długie sprawozdanie tygodniowe. Nie jest to żaden paradoks. Wszak znanym jest ów słynny list miłosny, zaczynający się od słów: „Nie mam dziś czasu, moja kochana, na krótki list, dlatego piszę ci długi“...

O tem, zdaje się, nie wiedzą nasi humoryści i im mniej mają do powiedzenia, tem więcej mówią. Przez kilkaset, kilkadziesiąt i kilka wierszy polują w pocie atramentu na jakiś dowcip celem rozweselenia nieszczęśliwego czytelnika, a rozweselają go dopiero... podpisem. Nota bene o ile czytelnik był energiczny i mógł dojechać w czytaniu aż do upragnionego podpisu.

Ja taką wytrzymałością w czytaniu niestety nie mogę się pochwalić a czytając humorystyczny fejleton dochodzę z trudem co najdalej do połowy i druga połowa już mi się śni. I jeszcze dobrze, kiedy wpadnę w ręce takiego fejletonu, leżąc u siebie w łóżku. Gorzej, gdy go przez zapomnienie czytam w kawiarni, gdzie mnie zaraz inni goście posądzają, że jestem po wesoło spędzonej nocy. Raz nawet ktoś padł ofiarą takiego artykułu humorystycznego, bo czytając go przy herbacie, poparzył sobie brodę, która podczas drzemki wpadła mu do szklanki.

Ale wracam do sprawozdania z tygodnia.

Tydzień ubiegły był prawie całkiem normalnym, bo działo się to, co się dzieje w każdym tygodniu: odkryto nowy spisek na życie cara, był nowy skandal pruski, we Lwowie dokonano kilku nowych a śmiałych kradzieży, wyłapano nową szajkę złodziejską, kapral Droń miał jakieś nowe zajście, padła w teatrze nowa premiera — a więc same stare historye.

Nowością tylko było, że tą premierą była wiedeńska operetka, nawet nie konkursowa. Nikt nie przypuszczał, że we Lwowie może paść wiedeńska operetka, która w dodatku tak ładnie się nazywa. Cała wina była w tem, że wystawiono tę operetkę zapóźno i zawcześnie. Zapóźno, bo wszyscy, z wyjątkiem śpiewaków, umieli ją już na pamięć i mogli kontrolować, jak rzecz idzie; zawcześnie, bo niektórzy artyści jeszcze nie postarali się o głos, a chórom mieszały się jeszcze arye z innych operetek.

Nowością jest także świeży wykaz statystyczny biura bezpieczeństwa lwowskiej policyi, a raczej owa pozycya wykazu, która mówi o wzrastającej z roku na rok liczbie wypadków opilstwa we Lwowie. Porównując te cyfry (w r. 1903 policya aresztowała 701 pijaków, a w r. 1907 zanotowano policyjnie 1.446 wypadków opilstwa, a więc przeszło dwa razy tyle) i pamiętając o tem, że policya notuje zaledwie tysiączną część wypadków opilstwa, widzimy, że miasto kroczy naprzód. We Lwowie pije się tyle piwa i innych alkoholów, że tylko dziwnem się wydaje, na co właściwie urządzono wodociągi.

Upragnioną nowością będą także posłowie niemieccy w Sejmie galicyjskim, których brak już dawno odczuwaliśmy, dalej zamierzony Prater lwowski, jeszcze przedtem bal maskowy artystów teatru, który rozpocznie kończący się już wkrótce karnawał, a wreszcie — lecz to już jest smutna nowość — uchwała Rady miejskiej nie dozwalająca p. Starkowi na wystawienie pawilonów kwiatowych na Wałach Hetmańskich, przy której to uchwale obecny na galeryi p. Stark chciał w pierwszej chwili strzelać do radnych z armaty, ale przypomniał sobie, że honorowy człowiek nie zabija pogrążonych we śnie i darował im życie. Kl.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PROPSTA

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923

Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

149

ADWOKAT KRAJOWY i OBROŃCA

Dr. MAURYCY GOLDBERG

przeniósł swoją kancelaryę do domu

—— **przy ul. Podlewskiego 6, II p.** —— 1267

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Józef Jerich mieszka przy ul. *Jagiellońskiej l. 24, I p.* 923

2 eleganckie frontowe pokoje z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p. 838

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od **9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a.** 921

Dr. Marek Berger

ordynuje 807

w ABBAZYI do maja.

Na żądanie udziela bliższych informacyj o miejscowości.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 297

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Fotografowanie w nocy za pomocą specyalnych lamp i aparatów elektrycznych. N. Lissa Akademicka 18, c. k. nadworny fotograf. 791

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP 743

mieszka obecnie Podlewskiego 6 (róg. pl. Smolki).

Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil**

obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 809

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12 180

ADWOKAT KRAJOWY 1167

Dr. Maksymiliam Liss

otworzył kancelaryę adwokacką w **Drohobyczu.**

DOCENT CHORÓB USZNYCH

Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1071. 65

Dr. K. Podlewski 12585

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, teleton nr. 1120.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że z dniem 1-go lutego b. r. przenoszę moją pracownię, znacznie powiększając. — Otwieram równocześnie stałą i systematyczną szkołę kroju i szycia wedle najświeższych wymagań mody, systemem francuskim i angielskim. Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Klienteli

Michalina Kozłowska, Chorążczyzna 6

1086 (róg Akademickiej).

Nowość! Nowość!

PŁYNNA

Somatose

wybitny, pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy **środek odżywiający**

dla słabości wszelkiego rodzaju. 53

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Zakład artystyczno-rzeźbiarski

Karola UNZA został przeniesiony na ulicę **Bogusławskiego 2** (koło Żandarmeryi). 1209

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW i INSTYTUTÓW. 333

CENTRALA: **Wiedeń, III, Ungargasse 59-61.**

PORTOIS & FIX.

Sprawy szlacheckie, poszukiwania archiwalne załatwia Biuro HERALDYCZNE we Lwowie ul. Ochronek 5 a. 1230

Reumatyzm, Podagrę, Ischias, Postrzał, Ból w stawach i t. p.
leczy dzisiaj każdy lekarz Mr. T. Paraskowich'a
„RHEUMON'EM“
Po pierwszem zastosowaniu znika wszelki ból. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce wszystkich lekarzy.
Do nabycia we wszystkich aptekach po 60 hal. koperta.
Proszę żądać wyraźnie tylko Mr. T. Paraskowich'a „Rheumonu“. 433
Wysyłki en gross uskutecznia: **RUDOLF WEISS,** Wiedeń, XII/2. — Telefon 4421.

„ASTRA“
nowo założony, jedyny w swoim rodzaju we Lwowie ZAKŁAD art. rysowania i wybijania wzorów dla robót i obiecych, dekoracyjnych i kościelnych i t. p., (od skromnych do najwykwintniejszych), poleca wzory oryginalne, nigdzie nie publikowane. Dla wygody pań z prowincyi roboty zaczynane z doborem dodatków. **Ul. Zielona 3, I p.** 1235

DONIESIENIE.
Fabryka rosolisów i likierów
Leopolda Lublinera
we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 8.
otrzymała na Wystawie sztuki kucharskiej Gospodyni domu, połączonej z wystawą aprowizacyjną i gospodarstwa domowego, urządzonej przez Wiedeński Związek Gospodyń **w roku 1908 w Wiedniu dyplom z medalem złotym** za wystawione przez nią likiery. 1236

Obrońca Dr. Teofil Burstin
mieszka ul. Kopernika l. 22. 1240

HUPFELDA PHONOLA-PIANO
równa się wskutek zalet Phonoli w zupełności pierwszorzędnym
Pianinom koncertowym
Bajecznie łatwa gra. 382
Zamknięte — nie różni się od normalnych pianin.
LUDWIK HUPFELD, T. A.
WIEDEŃ VI, MARIAHILFERSTRASSE 5-7.

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA NAJTAŃSZY I BYT. PRODEN PRZECZYSZCZAJĄCY.
465

Karnawał kwiatowy
u Höflingera!
Każda Pani kupująca najmniejszą ilość cukierków lub herbatników otrzyma bezpłatnie jako premię karnawałową bukiecik z żywych kwiatów. 973
Tylko przy ul. Teatralnej 8
(koło kościoła OO. Jezuitów).

By się ochronić przed naśladownictwem, proszę żądać przy zakupnie w swoim własnym interesie wyraźnie 358
COGNAC
GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTD.
Cognac wspomnianej firmy fabrycznej odznaczono na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych tylko najwyższemi nagrodami.

Wiadomości bieżące.

÷ **Wiadomości osobiste.** P. Władysław Zabawski z Cieszyna, redaktor „Dziennika Cieszyńskiego“, zaręczył się z p. Anną Górniakówną w Libicy pod Cieszynem.

÷ **Z okazyi otwarcia toru saneczkowego,** zbudowanego na Żelaznej Wodzie staraniem Tow. Zabaw Ruchowych i Akad. Związku sportowego, własnemi rękami młodzieży, grupującej się w tych dwóch towarzystwach, odbędą się jutro, w niedzielę o g. 11 przedpołudniem zawody saneczkowe T. Z. R. Pierwsze w bież. sezonie tego rodzaju zawody na specyalnie do celu stworzonym torze, urocza miejscowość, stająca się coraz bardziej uprzywilejowanym u nas terenem sportów zimowych, powinny jutro osiągnąć tłumy publiczności. W program zawodów wchodzą saneczki jedno- i wielosiedzeniowe. Wstęp na ścieżkę zbudowaną obok toru: dla członków i uczestników obu towarzystw za okazaniem legitymacyi wolny, dla niecłonków — dorosłych 20 hal., dla młodzieży 10 hal.

Droga na tor prowadzi ul. Snopkowską, za staw Kamińskiego.

÷ **Liga Obyczajności Społecznej.** Jutro przedpołudniem o godz. 10 odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej pierwsze walne zebranie członków. Porządek dnia: Zagajenie, wybór prezesa i głównego Zarządu, wnioski członków.

÷ **W bursie** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, ul. Szymonowiczów 6, będzie od 1 lutego b. r. kilka wolnych miejsc płatnych; pierwszeństwo mają synowie urzędników prywatnych. Podania wnosić należy do wydziału centralnego Towarzystwa, Lwów, hotel George'a.

÷ **Bal** na rzecz sanatoryum dla piersiowo chorych, urządzony w zeszłym roku z takiem powodzeniem przez komitet lekarski, a projektowany w bieżącym karnawale na dzień 1 lutego, wcale się nie odbędzie. W dniu tym odbędzie się natomiast, jak wiadomo, akademicki bal medyków.

— **Ofiary.** Na budowę domu Akademickiego im. A. Mickiewicza złożył prof. dr. Ernest Till kwotę 600 koron. Za ten hojny dar składa ofiarodawcy komitet obywatelski budowy Domu Akademickiego serdeczne podziękowanie.

— **Wycieczka narciarska** nowicyuszów w okolice Lwowa odbędzie się jutro o g. 10 rano. Punkt zborny w parku Kilińskiego nad stawkiem.

— **III Wieczór sonatowy** Henryka Melcera i Wacława Kochańskiego odbędzie się w poniedziałek 10 lutego w sali Domu Narodnego. Program jest tym razem poświęcony wyłącznie Sonatom Beethovena, z których trzy, najpiękniejsze, zostaną przez tych znakomitych artystów wykonane. Odrębny a przepiękny styl tego wieczoru wzbudza ogromne zainteresowanie u publiczności. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Zadurowicza ul. Akademicka l. 8.

÷ **Cykl wieczorów** poświęconych muzyce najnowszej zamierza urządzić w lutym br. Akad. Koło lit.-artystyczne. Współudział w nich przyrzekli pp.: W. Hayderer („Rheingold“ Wagnera i „Salome“ R. Straussa) M. Dienstl („Idea Bayreutha“), p. Kowalow (nowa muzyka rosyjska: Czajkowski, Rymskij-Korsakow) i St. Szeligowski (E. Grieg).

— **Z karnawału.** Pod protektoratem hr. Michałowej Baworowskiej i marszałka hr. St. Badeniego odbędzie się w salach kasyna miejskiego we wtorek dnia 18 lutego br.: „Wieczór z tańcami“, urządzony staraniem „Kółka słuchaczów inżynieryi“ polit. lwowskiej. Komitet, dokłada starań, aby wznowić tradycye dawnych balów technickich, które cieszyły się zawsze powodzeniem i sympatyą u publiczności.

Bal przemysłowy, który odbędzie się pod protektoratem ks. A. Lubomirskiego w salach Filharmonii, d. 4 lutego, budzi żywe zainteresowanie wśród świata przemysłowego i kupieckiego. Ruchliwy komitet technicki, przygotowuje szereg zajmujących niespodzianek. Karnety artystycznie malowane, żywa poczta itd. Dochód przeznaczony na praktyki wakacyjne dla młodzieży technickiej, przyszłej podpory przemysłu polskiego.

— **Widowiska i zabawy** W Kole literacko-artystycznem we Lwowie odbędzie się we wtorek, 28 stycznia zebranie towarzyskie z tańcami. Lista biorących udział w zabawie otwarta tylko do poniedziałku włącznie. Początek o godz. 7-ej wieczór.

Na torze łyżwiarkim Stilerówka odbędzie 25 bm. wielki festyn kostyumowy. — Muzyka wojskowa 15 pp. — Wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne pirotechnika Rutkowskiego.

— **Turniej szachowy** „Oddziału Szachistów Akad. Związku Sport.“ o szampionat i mistrzostwo „Oddz. Szach.“ za rok 1908, rozpocznie się dnia 27 bm. w lokalu własnym przy ul. Głębokiej l. 1. Turniej dzieli się na: 1. turniej główny (graczy silnych); wkładka dla członków „Oddziału Szach.“ 3 kor, dla niecłonków 6 kor., 2 turniej boczny (graczy słabszych); wkładka dla członków 2 kor. dla niecłonków 4 kor. Z nagrodami których suma wynosi 70 k. są połączone tytuły szampiona i mistrza „Oddz. Szach.“

÷ **Obchód.** „Skała“ urządza w niedzielę dnia 26 b. m. uroczysty wieczór w 45 rocznicę Powstania 1863-4 r. Początek o godz. pół do 7-mej wieczorem.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę o g. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Skąpiec“ komedya w 5 aktach Moliera, z p. Fiszerem.

W sobotę wyjątkowo o g. 7 w. „Tannhäuser“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem „Chóru akademickiego“.

W niedzielę o godz. 3 na żądanie, po cenach operetkowych, po raz 63, „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W niedzielę o g. 7·30 po raz 7„Sen nocy letniej“ komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W poniedziałek po raz II-gi „Bohaterowie“ komedya w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

We wtorek po raz 3-ci „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską i p. Solnickim.

We środę po raz 4-ty „Czar walca“ (Ein Walzertraum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską i p. Solnickim.

We czwartek po raz II-gi „Tannhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Alek. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz I-szy „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano ne Bergerac“ komedya w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7·30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żożetta — moja żona“, komedya w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń“ opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek „Żona papy“ wodewil w 3 aktach Meilhaca (popul.)

We Wtorek „Miłość czuwa“ komedya w 4 aktach Roberta de Flers.

We środę „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a (pop.)

We czwartek „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek o g. 7 wieczór po raz 4-gi „Miłość czuwa“, kom. w 4 aktach Roberta de Flersi G. Caillavet'a.

W Sobotę „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciągłewicza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Ciągłewicza.

÷ **Subwencye z funduszów gminy.** Reprezentacya miejska celem zaprowadzenia pewnego ładu w dziale datków corocznych na cele ogólnie pożyteczne postanowiła w roku ubiegłym, że odtąd sprawy subwencyj mają być załatwione łącznie z budżetem. Wnioski co do przyznania subwencyj na podstawie operatu magistratu przedkłada sekcya finansowa.

Ponieważ komisya budżetowa dla obrad nad budżetem gminy na rok 1908 rozpoczyna w ciągu przyszłego tygodnia swoje czynności, przeto dla rozpatrzenia sprawy subwencyj zwołane zostało osobne posiedzenie sekcyi II rady. Posiedzenie to odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o g. 6 wieczorem. Podań o subwencye wpłynęło kilkadziesiąt.

÷ **Powszechny komitet obywatelski.** Przed paru dniami odbyło się zebranie komitetu ściślejszego, na którem omówiono plan dalszej akcyi wyborczej do Rady miasta. Uchwalono powiększyć skład komitetu ściślejszego przez kooptacyę szeregu osób rozmaitych zawodów. Postanowiono zwołać w niedługim czasie zgromadzenie publiczne dla omówienia spraw gospodarki miejskiej i sposobów jej poprawy. Przyjęto do wiadomości starania prezydyum, mające na celu zainteresowanie kobiet-wyborczyń akcyą komitetu obywatelskiego, podjętą pod hasłem realnej, bezinteresownej pracy dla dobra gminy. W końcu dokonano podziału członków komitetu ściślejszego na sekcye: organizacyjną, programową, prasową i finansową.

÷ **Szkoła Kościuszki.** Filia szkoły żeńskiej im. Kościuszki, mieszcząca się przy ul. Zamkniętej, pozostanie w tem miejscu jeszcze przez jeden rok. Z powodu, iż sprawa projektu budowy nowych gmachów szkolnych nie została jeszcze załatwioną definitywnie, magistrat postanowił zaproponować reprezentacyi miejskiej, ażeby lokal powyższy dla szkoły Kościuszki wynająć jeszcze na dalszy rok szkolny 1908—9 t. j. po koniec sierpnia 1909. Warunki najmu pozostają niezmienione.

÷ **Dyrekcya kolei państwowych** donosi: Na kolei lokalnej Lwów—Jaworów przywrócono ruch towarowy z d. 24 b. m.

÷ **Stopa procentowa od pożyczek hipotecznych.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Tow. właścicieli realności, na które przybył też dr. Kwiatkowski, dyrektor Gal. Kasy Oszczędności i obszernie motywował powody podniesienia przez kasę stopy procentowej od pożyczek hipotecznych. Po przemówieniu dyr. Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział radny Jonasz, dr. Czerny, dr. Kułakowski, oraz dyr. Motylewski.

P. radny Jonasz podniósł, iż kasa podwyższyła stopę procentową w czasie, gdy był wielki brak pieniędzy, teraz zaś, gdy nastąpiła już zmiana na lepsze, więc i kasa powinna pomyśleć o cofnięciu zarządzenia i obniżeniu stopy procentowej. Dyr. Kwiatkowski zaznaczył, że może to nastąpić, lecz nie ma widoków, aby nastąpiło zaraz, gdyż kasa posiada interesy bierne, nie przynoszące korzyści, oprócz tego zaś kasa poczyniła znaczne wydatki na powiększenie personalu.

Dyr. Kwiatkowski zawiadomił obecnych, że dyrekcya kasy przygotowuje memoryał do ministerstwa skarbu o opust należytości przenośnych z powodu konwersyi pożyczek, tak, aby dłużnicy nie ponosili kosztów przy zamianie dawniejszych długów niżej oprocentowanych na wyżej oprocentowane. Z memoryałem tym uda się w początkach lutego delegacya dyrekcyi do Wiednia celem osobistego poparcia tej sprawy w ministerstwie skarbu, oraz u ministra galicyjskiego. Zarząd Towarzystwa właścicieli realności postanowił wobec tego wysłać do Wiednia ze swej strony delegacyę w tym samym celu i wybrał na delegatów dwóch członków zarządu, pp. radnego Jonasza i dr. Kazimierza Krygowskiego.

÷ **Zagrożona ziemia.** Piszą nam ze wsi: Z wielkiej fortuny magnackiej, tworzącej niegdyś Państwo Brodzkie, pozostały resztki, stanowiące dzisiejszy klucz Łopatyński. Niestety, i ten szczątek ma być sprzedany na parcelacyę wiedeńskiemu spekulantowi, rzeźnikowi z zawodu. Oferta jego, wyższa niestety o parę tysięcy

koron od ceny, ofiarowanej przez obywatela Polaka, ma mieć największą szansę powodzenia. Intrygi i prywata główną rolę odgrywać mają w tem frymarczeniu ojcowizny. Zbyt słaby i niezdecydowany charakter hrabiego właściciela nie pozwala mu otrząść się z wpływu niesumiennych doradców. Warto przecież, chociażby przez pamięć na świetnych przodków, tych kilka tysięcy poświęcić, które wobec olbrzymiego majątku właściciela roli decydującej w wyborze kupca odgrywać chyba nie powinny.

Oby tych słów parę, w najlepszej wierze wypowiedzianych, polską placówkę od zagłady uratowały, a właścicielowi wyrzutów sumienia po niewczasie oszczędzić mogły.

÷ **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Dnia 17 bm. odbyło się doroczne zgromadzenie administracyjne, na którem wybrano nowy zarząd. Skład jego jest następujący:

Przewodniczący: dr. Wilhelm Pisek; zastępca przewodniczącego: prof. dr. Józef Szpilman; sekretarz stały: dr. Witold Ziembicki; podskarbi: doc. dr. Adam Bednarski; gospodarz: dr. Edward Festenburg; bibliotekarz: dr. Wiktor Reis; sekretarz doroczny: dr. Witold Nowicki. Delegaci na walne zgrom. Tow. Lek. Galic.: dr. Józef Krzyszkowski, prof. dr. Emanuel Machek, dr. Jakób Mahl, dr. Wilhelm Pisek, doc. dr. Roman Rencki, prof. dr. Włodzimierz Sieradzki, dr. Bronisław Skałkowski, dr. Józef Starzewski, prof. dr. Józef Szpilman, dr. Kazimierz Zgórski, prof. dr. Grzegorz Ziembicki, dr. Witold Ziembicki. Zastępcy delegatów: dr. Izrael Fels, dr. Maryan Franke, dr. Piotr Kucharski, dr. Teofil Stachiewicz, dr. Kazimierz Trzcieniecki, dr. Emil Weksler.

÷ **Walne zgromadzenie „Opieki“**, stowarzyszenia wspierania żydowskiej młodzieży szkół średnich, odbyło się onegdaj w sali zboru izraelickiego, Przy wyborach wydziału na nowy okres administracyjny zostali wybrani: przewodniczącym p. Em. Mises, zastępcami przewodniczącego pp. dr. Sal. Bund i dr. M. Horowitz, członkami wydziału pp. J. Bodek, M. Fischler, dr. B. Hausner, dr. Ab Korkis. M. Schaff, dr. A. Segal i K. Stand; do komisyi rewizyjnej weszli pp. J. Stroh, W. Chajes i K. Maschler. Zgromadzenie uchwaliło kilka wniosków w sprawie założenia bursy dla żydowskiej młodzieży szkół średnich, które przekazano nowemu wydziałowi z poleceniem zwołania w tej sprawie ankiety.

÷ **Sprawy rzeźni miejskiej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi rzeźnianej, na którem zajmowano się sprawą, ciągnącą się już od blizko dwóch lat, mianowicie sprawą nominacyi dyrektora rzeźni.

Komisya oświadczyła się za nominacyą p. Adama Krzyształowicza, weterynarza miejskiego, i obecnego prowizorycznego kierownika zakładu. Zarazem postanowiła komisya domagać się od Rady miejskiej zwolnienia dyrektora rzeźni od wszelkich czynności, nie zostających w ścisłym związku z administracyą zakładu. Do takich należą przedewszystkiem zarząd jatek miejskich z taniem mięsem, a dalej udział w agendach miejskiego biura pośrednictwa pracy.

Sprawa nominacyi dyrektora była zaraz następnego dnia przedmiotem obrad sekcyi organizacyjnej Rady miejskiej. Sekcya akceptowała wnioski komisyi rzeźnianej co do osoby przyszłego dyrektora i przyjęła wszystkie jej zastrzeżenia dodatkowe.

Na tem samem posiedzeniu komisyi rzeźnianej postanowiono udać się gremialnie do rzeźni, ażeby zbadać prawdziwość zarzutów, podniesionych przez reprezentantów korporacyi rzeźników na zebraniu komisyi przed dwoma tygodniami, co do rzekomych nieporządków w zakładzie. Myśl tę wykonała komisya zaraz nazajutrz i udała się wczoraj, w piątek, rano w licznym komplecie do rzeźni miejskiej, celem naocznego obejrzenia panujących stosunków. Wszędzie zastano czystość i porządek.

÷ **Ukamienowanie.** (Z sali sądowej). Przed sądem przysięgłych stanął dziś 25 bm. 19-letni parobek z Grzędy Andrzej Palinicki, oskarżony o zabójstwo. Mianowicie oskarżony ugodził Andrzeja Struka tak silnie kamieniem w głowę, że ten w krótkim czasie wyzionął ducha. W dniu tym odbywała się w Grzędzie zabawa. Ponieważ muzykanci nie chcieli dalej grać bezpłatnie, Palinicki zainicyował składkę i w tym celu udał się w pierwszym rzędzie do Andrzeja Struka, żądając od niego 1 kor. na muzykę. Kiedy jednakowoż Struk, który wcale nie brał udziału w zabawie, odmówił, Palinicki ugodził go w twarz. Struk mu oddał i na tem, zdawało się, że awantura zakończy się. Nie zadowolił się tem Palinicki, tembardziej, że podjudzali go koledzy. Jakoś niedługo Palinicki znów ugodził Struka w twarz, a ten naturalnie oddał mu. Teraz Palinicki postanowił zemścić się na Struku i w tym celu uzbroił się w olbrzymi kamień, z którym chodził krok w krok za Strukiem, czekając na sposobność. Widząc to koledzy Struka otoczyli go, nie chcąc dopuścić do nowej bójki. Mimoto Palinicki znalazł stosowną chwilę, bo gdy Struk odwrócił się, ugodził go tak silnie w czoło, że załamał mu kość. W kilka tygodni Struk zmarł na zapalenie opon mózgowych, a jak orzekli lekarze przyczyną śmierci była zadana rana.

Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża prok. Niewiadomski, broni dr. Solański.

Palinicki przyznał się do czynu, tłumacząc się, że nie chciał Struka zabić.

Wyrok zapadnie około 2 popołudniu.

÷ **Dozorcy domów** odbyli onegdaj wieczorem w stow. „Praca“ zgromadzenie w sprawie regulaminu służbowego. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której zwraca się między innemi do Rady miejskiej, aby ta upomniała się o niezałatwiony przez namiestnictwo a przez Radę już dawno uchwalony regulamin dla dozorców.

÷ **Przypadkowe zabójstwo.** Chłopak stolarski w pracowni przy ul. Sadownickiej 50 znalazł dziś rewolwer i obejrzawszy go począł pokazywać czeladnikowi Stefanowi Jaczyszynowi. Podczas oglądania rewolwer wypalił, kula trafiła Jaczyszyna w oko i utkwiła w mózgu. Zawezwane pogotowie przewiozło rannego do szpitala, lecz nieszczęśliwy w drodze zmarł. Śledztwo policyjne w toku.

÷ **Z domu rodziców** w Przemyślu zbiegł trzynastoletni Piotr Bartnicki, szczupły blondyn, ubrany w mundurek gimnazyalny.

÷ **Umysłowo chorego włościanina,** nieumiejącego podać swego nazwiska ani pochodzenia, przytrzymano w ul. św. Zofii i oddano w opiekę komisaryatu pierwszej dzielnicy.

÷ **Parę koni wraz z wozem** skradziono włościaninowi z Grzęd Błażejowi Kołodziejowi. Wracając ze Lwowa, wstąpił do karczmy za rogatką Żółkiewską i zanim ukończył posiłek, skradziono mu pozostawione na podwórzu konie.

÷ **Kronika policyjna.** Za kradzież palta zimowego oddano do aresztów dozorcę domu Wojciecha Izykowskiego. — Właściciel składu węgla p. J. Zitronenblatt oddał w ręce policyi parobka swego Jana Ślipeckiego za kradzież węgla. — Józefowi Haselmisowi skradziono z mieszkania przy ul. Kotlarskiej pod l. 7. parę złotych kolczyków. — Do stajni p. Aleksandra Majcherka przy ul. Polnej pod l. 15 dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł uprzęż na konia. — Kierownik firmy Michelini oddał roznosiciela figur gipsowych Zygmunta Kuropatwę w ręce policyi za sprzeniewierzenie otrzymanych do sprzedaży figur wartości 16 kor. i za kradzież kufra z rzeczami, należącemi do drugiego roznosiciela tej firmy. — Kelnerowi hotelowemu Jakóbowi Feldowi skradziono w jednym z lupanarów przy ul. Lwiej pulares, zawierający 50 kor. — Zarząd szpitala powszechnego oddał w ręce policyi niesfornego pacyenta Jakuba Birgenbauma za awantury, wyprawiane w szpitalu — Z kuchni pp. Argasińskich pod l. 6 przy ul. Zielonej skradziono znaczną ilość bielizny, znaczonej literami „A. K.“, „K. A. T.“ i M. A.

÷ **Zgubiono.** Gospodarz z Gródka Oleksa Wyzdyńko zgubił w ul. Pełczyńskiej worek owsa, ważący 50 klg — Kupiec Mojżesz Wolf z Zamarstynowa zgubił koło rogatki z wozu kartkę z przyborami do modlenia wartości 120 kor. — Kupiec Majer Nison Bruckmayer pozostawił przy okienku na poczcie głównej pulares zawierający 61 kor. — **Znaleziono.** Wczoraj popołudniu w parku Kilińskiego srebrny zegarek męski, który jest do odebrania u p. radcy Świtalskiego w namiestnictwie — W ul. Łyczakowskiej cieniutki łańcuszek złoty z medalionikiem białym. — W ul. Kopernika pulares brązowy, zawierający 1 kor. 80 hal. i rachunek. — W ul. Zimorowicza dwa kluczyki na żelaznem kółku.

□ **Kroniczka krakowska.** Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej. Dyskusya budżetowa Rady miejskiej, naszpikowana wycieczkami konserwatystów przeciw obecnemu prezydyum, miała epilog, jakiego się niespodziewano. Odsłonięto niedyskretnie rąbek tajemniczych wypadków, które poprzedziły rozbicie większości konserwatywnej. Na początku czwartkowego posiedzenia Rady, radni prof. Ulanowski i prof. Jaworski wezwali uroczyście prez. dra Lea, aby się szczegółowo wytłumaczył ze słów użytych w swej mowie, że ataki konserwatystów uważa za wynik osobistych niechęci, zwalniając go od przestrzegania jakiejkolwiek poufności. Prez. dr. Leo przyrzekł uczynić zadość temu życzeniu i bomba pękła.

Prez. dr. Leo oświadcza, że dlatego wspomniał o osobistych animozyach, ponieważ przywódcy opozycyi konserwatywnej starają się wpoić we wszystkich przekonanie, że tylko wzgląd na pozyskanie swobody krytyki i samodzielności, skłonił ich do secesyi z „koła radzieckiego“. A jednak nie te były przyczyny. Inicyatorami secesyi kierowały „motywy natury osobistej“: prof. Ulanowskim to, że prez. Leo nie chciał się stosować do jego rad, zaś prof. Jaworskim i p. Łepkowskim, że prezydent nie chciał uczynić zadość ich życzeniu, aby przedstawić Radzie miejskiej na godności miejskie kilka osób miłych tym panom. Stąd owa animozya, tak widoczna w wycieczkach tych panów w dyskusyi budżetowej. Czy te pretensye były słuszne, to rzecz zapatrywania osobistego — ale były one niemożliwe do spełnienia.

R. Jaworski: Proszę powiedzieć o jakie posady chodziło.

Prez. dr. Leo: Chodziło o dwa syndykaty i o godność dyrektora Kasy Oszczędności.

R. Jaworski: Proszę o nazwiska.

Prez. dr. Leo: O syndykat miejski i Kasy Oszczędności kompetował r. Łepkowski, a r. Jaworski był tej kandydatury rzecznikiem. Na posadę dyrektora m. Kasy Oszczędności projektowano r. Chylińskiego, którego również popierał r. Jaworski.

Powiedzenie dra Lea wywołało poruszenie w sali. Wywiązała się krótka utarczka słowna między rr. Ulanowskim, Łepkowskim, Jaworskim i prez. Leem, poczem zabrał głos generalny referent budżetu p. Fedorowicz, który w dowcipny, ale wielce złośliwy sposób charakteryzuje opozycyę i odpowiada na zarzuty przeciw budżetowi. Na wstępie stwierdza, że tylko p. Daszyński, który oponuje dla oponowania i t. zw. „konserwatywna secesya“ występują przeciw budżetowi. „Secesya“, występując z Klubu radzieckiego, ogłosiła manifest, w którym zaznaczyła przychylne dla prezydenta usposobienie. R. Federowicz, jako ówczesny prezes Klubu, czuje się powołany do wyświetlenia przyczyn tej ewolucyi politycznej, a bodźca dodaje mu do tego demagogiczna akcya, podjęta na sejmiku wyborczego „Związku ekonomicznego“ przez pp. Łepkowskiego, Ulanowskiego, Zygmunta Mikołajskiego, Hubaczka i Statowskiego...

Mowca dotkliwem szyderstwem ironizuje fakt, że gen. sekretarz Ukademii Amiejętności tak się zdemokratyzował, że aż oklaskiwał gorąco inwektywy znanego w Krakowie radykała p. Z. Mikołajskiego przeciw obecnej większości w Radzie. Jest to tem dziwniejsze, że obecni przywódcy „secesyi“ byli przez 5 lat najbardziej entuzyastycznymi zwolennikami planów prezydenta Leo O krępowaniu czyjejkolwiek swobody nie było nigdy mowy. Ale też zainteresowanie się sprawami miejskiemi było szczególne u pp. Jaworskiego, Łepkowskiego i Ulanowskiego. Referent przytacza niektóre daty ich pracowitej (?) działalności w Radzie i sekcyach. I tak dr. Łepkowski na 83 posiedzeń sekcyi ekonomicznej nieobecny był 48 razy; na 32 pos. sekcyi szkolnej nieobecny był 26 razy. R Ulanowski na 165 posiedzeń Rady opuścił 77, a na 78 posiedzeń sekcyi szkolnej opuścił 67! Prof. Jaworski (od lipca 1905) na 33 posiedzeń sekcyi szkolnej nieobecny był 17 razy... Wobec tak wytężonej pracy w Radzie i w sekcyach jest psychologiczną zagadką, co tych trzech radców skłoniło nagle do secesyi i do stawiania zarzutów rzeczywiście pracowitej większości Rady.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto cały budżet oraz uchwalono przedłożone w dyskusyi rezolucye.

Jak krążą pogłoski zajście na ostatniem posiedzeniu Rady między prof. Jaworskim a prez. Leem ma mieć epilog poważny, prof. Jaworski bowiem ma zażądać od prez. dra Lea honorowej sysfakcyi. Zajście to jest w mieście przedmiotem gorących dyskusyj; ostatecznie jednak panuje zadowolenie, że nastąpiło oczyszczenie mrocznej atmosfery animozyj i intryg w Radzie miejskiej, o czem się dotychczas mówiło tylko na ścisłych konwentyklach, co jednak wnosiło ustawicznie niezdrowy ferment do gospodarki miejskiej.

□ **Przemyśl** (Kor. wł.). Ucieczka ucznia. Dziś rano dn. 24 bm. zbiegł z niewiadomych powodów Piotr Bartnicki, uczeń 3 klasy gimnazyalnej, zamieszkały u p. Franciszki Rzeszko, przy ul. Węgierskiej l. 58. Stroskany ojciec, Franciszek Bartnicki, rolnik w Żurawicy, dowiedziawszy się o tym smutnym fakcie, natychmiast zawiadomił miejscowy komisaryat policyi o ucieczce syna.

Zmarł dnia 22 bm. ks. Jan Milczanowski, kanonik kapituły przemyskiej i szambelan papieski. Eksportacya zwłok do katedry obrz. łac. odbyła się dziś dn. 24 bm. o g. 4 z wielką uroczystością, przy licznym udziale publiczności i biskupów obu obrządków. Jutro rano ruszy kondukt pogrzebowy na cmentarz miejscowy.

Pożar. Wczoraj wieczorem około g. 9 wybuchł w Żurawicy wielki pożar, który zniszczył wielką stertę siana, umieszczoną niedaleko baraków wojskowych.

Skonsygnowana straż ogniowa i oddział artyleryi ugasiły ogień, który, z powodu silnie wiejącego wiatru, groził rozszerzeniem się.

□ **Bielsk.** Krwawa scena w Kasie chorych. Do robotniczej Kasy chorych przyszedł we wtorek będący bez zajęcia robotnik Henryk Herma i zażądał od obecnego w biurze urzędnika polecenia do szpitala. Urzędnik odmówił mu jednak tego, żądając lekarskiego poświadczenia. Herma w odpowiedzi na tę odmowę obsypał urzędnika ostatniemi słowy, gdy zaś urzędnik chciał go usunąć z Izby, wyciągnął Herma nóż z kieszeni i zadał nim urzędnikowi ciężkie rany w nos i szyję. Hermę zaraz aresztowano i zamiast do szpitala odprowadzono do aresztu.

Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.

≮ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ od cen najniższych. 5587

≮ **Fundusz religijny,** jako właściciel winnic w Tolsevie obok Tokaju poleca prawdziwe wino I Biskupie (samorodner) 135 litr. 180 kor., Zieleniak 150 kor. do nabycia w Przemyślu u zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych **Tadeusza Cieślińskiego.** 190

≮ **Nowe fortepiany Boesendorfera** jakoteż pianina pierwszorzędnych firm, otrzymała świeżo na skład firma: Prof. Fr. Neuhauser i Sp. we Lwowie, ulica Batorego 11. Spłaty w ratach. 888

≮ **(Nowoczesne pielęgnowanie włosów).** Rzadko się dzisiaj chodzi koło włosów z należytą starannością. Dopiero gdy wskutek braku tejże włosy zaczynają wypadać, narzekamy i zaczynamy — zwykle zapóźno — zwracać należytą uwagę. Kto chce się poinformować w nowoczesnem pielęgnowaniu włosów, ten otrzyma ze składu kosmetycznych przyborów M. Feitha Nachf. Wiedeń VI Mariahilferstr. 44 bezpłatnie liczne prospekty. Na podstawie nich każdy się przekona, jak coraz to liczniejszych zwolenników zyskuje woda do włosów „Lovacrin“ zalecana tak przez powagi lekarskie jak i laików. Ogłoszenie w dzisiejszym numerze podaje bliższe szczegóły o tym nadzwyczajnym środku kosmetycznym, który — zauważa się — otrzymał wiele złotych medali, dyplomów honorowych itp. odznaczeń. 431

≮ **Ekspedycya anonsów J. Rafael.** Dotychczas pod firmą Rafael & Witzek w Wiedniu istniejącą ekspedycyę anonsów — prowadzić będzie po wystąpieniu współwłaściciela pana Maksa Witzek'a — i nadal w niezmienionym trybie p. I. Rafael. Firma J. Rafael zatrzymuje nadal Generalne zastępstwo na Austro-Węgry Augusta Scherl'a T. z o. p. i Daube & Comp. T. z o. p. jakoteż wysyłkę „Woche“ i „Simplicissimus'a“. 470

≮ **Kinoteatr** „Cinephon“ ul. Szajnochy 5 od niedzieli 25 do 31 stycznia nowy zajmujący program. Zwraca się uwagę na nowości mówiące i śpiewające obrazy, które tylko w teatrze Cinephon widzieć można. 1239

≮ **„Cook'a podróże** podczas świąt wielkanocnych“. Do Riviery, jezior Włoch północnych, Włoch (Wielkanoc w Rzymie), Wenecyi i Jeziora Garda, Dalmacyi, Egiptu i Palestyny, Algeru i Tunisu, Hiszpanii, Korfu, Carogrodu i Aten — prowadzą podróże tow. wielkanocne — znanego Biura podróży światow. Thos. Cook & Son Wiedeń, Stefanspl. 2. Szczegółowe programy wysyła wymienione biuro na żądanie bezpłatnie. 436

≮ **„Łatwiej jest ochronić się przed chorobami, aniżeli je wyleczyć“,** powiedział raz wybitny lekarz. Każdy, kto cierpi na obstrukcyą, powinien sobie to zdanie wziąć do serca i jako skuteczny, łagodny środek przeczyszczający używać naturalną wodę gorzką Franciszk Józefa, która przeczyszcza żołądek i jelita i dodaje nowych sił żywotnych. 471

≮ **Kto** ze szanownej P. T. publiczności nie zna jeszcze znakomitych wyrobów fabryki cukrów i herbatni-

ków firmy C. SCHAYER zechce udać się łaskawie do składu mojego przy ul. Jagiellońskiej l. 5 celem bezpłatnego oglądnięcia, względnie skosztowania tych znakomitych a dotychczas zupełnie we Lwowie nieznanych wyrobów, a ręczę że stałym odbiorcą moim zostanie. 1100

Dom handlowy

H. HOYEWSKI

rue de Provence w Paryżu

istniejący od 30 lat dostarcza wszelkie towary francuskie. 469

W naszej Administracyi złożyli:

Dla włościanina Jacentego Wolaka:
Marya Tarnawska kor. 3·, W. Szelągowska kor. 1·—.
Na gimnazyum polskie w Białej.
Z puszki pieska kor. 1·14.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Chrześcijańsko-socyalni a br. Beck.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziennik kierujący stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego „Reichspost“ w dzisiejszym artykule wstępnym oświadcza, że posłowie chrześcijańsko-socyalni nie ubiegają się bynajmniej o posady administracyjne, przeciwnie nawet posłowie, należący do gabinetu noszą się z zamiarem ustąpienia, ponieważ warunki, na jakich do gabinetu wstąpili nie zostały przez br. Becka spełnione. Br. Beck powinien się tedy zastanowić i warunki owe wypełnić, jeżeli nie chce doprowadzić do przesilenia.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj prezydent ministrów br. Beck rozpoczął konferencye z przywódcami stronnictw parlamentarnych celem zapewnienia przyjęcia budżetu na r. 1908 w sposób parlamentarny.

Bar. Aerenthal.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki notują pogłoski ze sfer budapeszteńskich o tem, jakoby **ustąpienie bar. Aehrenthala było już rzeczą postanowioną.** Według jednych **następcą br. Aerenthala będzie hr. Thun;** nominacya ta jest postanowiona i nastąpi po sesyi delegacyjnej, gdyż koła decydujące życzą sobie, aby delegacye uchwaliły budżet dawnemu ministrowi.

Wiadomości z innej strony twierdzą, że następcą br. Aerenthala będzie Węgier, mianowicie hr. Esterhazy. Wymieniają też nazwisko jednego z szefów sekcyi, posiadającego rangę ambasadora, Merey'a.

Obawy przed panslawizmem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksblatt“, znany z tego, iż w ostatnich miesiącach idzie na rękę dyplomacyi Rzeszy niemieckiej, pomieszcza dziś na naczelnem miejscu korespondencyę z Petersburga, alarmującą austryackie sfery rządowe z tego powodu, jakoby w Petersburgu wzmagały się i rosły prądy panslawistyczne; prądy te odznaczają się nieprzyjaźnią wobec Austryi, a cieszą się poparciem Stołypina.

Artykuł ten jest dalszym ciągiem roboty, mającej na celu pokłócenie Austro-Węgier z Rosyą.

Proces hajdamaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Najwyższy sąd kasacyjny będzie rozpatrywał sprawę studentów ruskich d. 24 lutego b. r.

Przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.) Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Michała Sawickiego z Halicza do Złoczowa, a Leona Huzara z Peczeniżyna do Halicza.

Wybory do sejmu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Vaterland“ pomieszcza dziś znów jedną z tych osławionych w ostatnich czasach korespondencyj galicyjskich, z pomocą których ktoś ze strony konserwatywnej prowadzi kampanię przeciwko Unii demokratycznej w Kole. W obecnej korespondencyi autor twierdzi, że szanse konserwatystów przy obecnych wyborach do sejmu znacznie się poprawiły, a demokraci doznają rozczarowania; o większości demokratycznej w przyszłym sejmie niema mowy. Punkt ciężkości spraw sejmowych leżeć będzie w ręku większości, złożonej z konserwatystów i ludowców polskich.

Wielki ks. heski a socyaliści.

Darmstadt (Tel. wł.). Przedwczorajszy wieczór parlamentarny, wydany przez panującego Wielkiego ks. heskiego, **stał się prawdziwą sensacyą parlamentarną.**

Zaproszenia otrzymali wszyscy członkowie obu Izb heskich, oraz dziennikarscy sprawozdawcy sejmowi. Po kolacyi W. książę prowadził bardzo ożywione dysputy z różnemi grupami posłów; między innymi wszczął rozmowę z **jednym z posłów socyalistycznych,** który był przypadkowo świadkiem demonstracyi na ulicach Berlina.

Książe wyraził się, iż kierownictwo partyi socyalistycznej zasługuje na żywą naganę za urządzanie tych demonstracyj.

Poseł socyalistyczny w rozmowie zaznaczył, że nie jest wcale wykluczone, że również w Darmsztadzie robotnicy ruszą kiedyś w pochodzie przed rezydencyę, na co obecny przy rozmowie minister Braun zauważył, że nic nie można mieć przeciw demonstracyom, pod warunkiem jednak, aby spokój nie został zakłócony; powszechną uwagę zwrócił fakt, iż W. ks. wcale przeciw twierdzeniu ministra **nie oponował.**

(Do tej wiadomości należy dodać, iż W. ks. heski korzysta z każdej sposobności, aby poznać usposobienie ludności i jej przedstawicieli i w tych wypadkach nie krępuje się bynajmniej etykietą.

Przed paru laty jego pierwsza rozmowa z posłem socyalistycznym, wywołała burzę z dwóch stron. Sfery berlińskie były oburzone na księcia, zaś socyaliści na „towarzysza“, który naruszył swą socyalistyczną godność tak dalece, iż poszedł na przyjęcie do pałacu, a nawet rozmawiał z panującym. Obecne liberalne zachowanie się księcia w stosunku do demonstracyi, narobi pewno wiele złej krwi w Berlinie. — Red.).

Bülow i centrum.

Berlin. (Tel. wł.) Pomimo zaprzeczeń ze strony oficyalnej potwierdza się wiadomość, iż ks. Bülow za pośrednictwem posła bawarskiego w Berlinie hr. Lerchenfelda prowadził rokowania z br. Hertlingiem w celu skłonienia centrum do popierania polityki kanclerza. Ks. Bülow dał do zrozumienia, iż ekonomiczna polityka jego, np. wprowadzenie monopolu spirytusowego, daleko więcej odpowiada zapatrywaniom centrum, aniżeli postęp wolnomyślnych, byłoby wię pożądane, aby centrum taką politykę poparło.

Br. Hertling dał stanowczą odmowną odpowiedź.

Z Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) W senacie przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy, skierowanej przeciw zamachom anarchistycznym. Ustawa zezwala na bardzo ścisłą kontrolę pism anarchistycznych, zamykanie klubów i innych lokali zgromadzeń anarchistów i wydalanie przedstawicieli idei anarchizmu.

W Izbie deputowanych przedłożył minister oświaty projekt ustawy o ograniczenie wywozu dzieł sztuki.

Jeden z posłów liberalnych zainterpelował rząd z powodu, że wczoraj, w dniu imienin króla, nie udekorowano ratusza w Barcelonie. Między ministrem spraw wewnętrznych, a wielu deputowanymi przyszło w tej sprawie do żywej wymiany słów, która zakończyła się sceną hałaśliwą i gwałtowną.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.). Szef domu Rotszyldów udaje się do Petersburga; podróż tę łączą ze staraniami Rosyi o pożyczkę. Natomiast sfery, zbliżone do petersburskiego ministerstwa skarbu twierdzą, iż w r. 1908 pożyczki zagranicznej Rosya nie zaciągnie, ponieważ pokrycie deficytu nie wymaga tego środka.

Przymierze amerykańsko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagblatt“ donosi z Petersburga ze sfer dyplomatycznych pogłoskę, iż przymierze między Rosyą i Ameryką jest już w stadyum zawarcia traktatu.

Dziennik ten, prowadzący obecnie politykę zmierzającą do pokłócenia Rosyi z Anglią, utrzymuje, że zawarcie przymierza Rosyi z Ameryką, stanowiłoby przeciwwagę przymierzu anglo-japońskiemu. W razie doprowadzenia do skutku przymierza Ameryki z Rosyą, Stany Zjednoczone dostarczyłyby Rosyi środków na odbudowanie floty, ponieważ dopóki Rosya nie ma silnej marynarki wojennej, dopóty przymierze z nią posiada znaczenie jedynie teoretyczne.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisya drożyźniana Rady miejskiej uchwaliła otworzyć w dwóch punktach miasta jatki miejskie dla sprzedaży mięsa po cenach przez magistrat ustanowionych. Również uchwalono wnieść do rządu i do Koła polskiego petycyę w sprawie zmiany §. 51 ustawy przemysłowej w kierunku ułatwienia gminom oznaczania taks za artykuły żywności. Wreszcie uchwalono wdrożyć akcyę celem założenia w Krakowie i Lwowie dwu piekarń wzorowych, połączonych z kursami piekarskiemi. W tej sprawie polecono magistratowi odnieść się do Wydziału krajowego i do rządu.

Uniwersytet warszawski.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warszawski“ zaprzecza wiadomości „Słowa“ o przyznaniu funduszu na otwarcie osobnego Uniwersytetu polskiego w Warszawie.

Zjazd Macierzy.

Warszawa. (Tel. wł.) Zjazd delegatów Macierzy szkolnej, zwołany w celu uregulowania interesów zawieszonej instytucyi odbył się wczoraj we wzorowym porządku.

Przewodniczył poseł Harusewicz.

Warszawa. (Tel. pryw.) Odbyło się likwidacyjne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej. Po zagajeniu przemawiał mecgnas Osuchowski jako prezes zarządu, a zakończył słowami: „Nie żegnajmy się, lecz powiedzmy sobie: Do widzenia na polu wspólnej pracy!“

Uchwalono pozostały majątek Macierzy przeznaczyć na cele oświaty i kultury.

Zebranie likwidacyjne Macierzy w Kaliszu, Lublinie i Myszkowie również przeznaczyły majątki na miejscowe cele kulturalne i oświatowe.

Z powodu zawieszenia Macierzy inspektor szkół poczynił w swoim czasie starania o wyznaczenie dodatkowego funduszu 2.180 rubli na wieczorne kursy dla byłych uczniów szkół Macierzy. Obecnie władze z tego powodu zapytały, czy jest pewność, że nastąpi zwrot nastroju społeczeństwa polskiego w sprawie szkolnej.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Pięć fabryk wstążek zamknięto skutkiem ciągłych nieporozumień między robotnikami a zarządem, 420 osób pozostało bez chleba. Z tegoż powodu zamknięto fabrykę Frydmana. W 7 fabrykach ograniczono pracę, zmniejszono płace lub zawiadomiono robotników, że z powodu braku zamówień będą one zamknięte za dwa tygodnie.

Łódź. (Pet. Ag.) Z powodu obniżenia płacy przez Związek fabrykantów jedwabiu, robotnicy zastrajkowali. Fabryki należące do Związku są zamknięte.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komendantem wiedeńskiego korpusu będzie mianowany zbrojmistrz Steininger, który w r. 1898 był komendantem XI dywizyi we Lwowie.

Berlin. (Tel. wł.) Hr. Lynar po konferencyi z obrońcami postanowił nie apelować i wyrok przyjął; wyrok będzie obecnie przedłożony ces. Wilhelmowi do zatwierdzenia.

Londyn. (Tel. wł.) Król Edward podczas swej wiosennej podróży po morzu Śródziemnem odwiedzi sułtana w Konstantynopolu.

Odesa. (Tel. wł.) Na rozkaz generał-gubernatora Tołmaczewa wysadzono tu w powietrze restauracyę, w której znaleziono bombę; do „egzekucyi“ użyto znalezionej bomby.

Kijów. (Tel. pryw.) „Dziennik Kijowski“ skazano na karę 150 rubli. Od września r. z. pismo to ulega karze po raz trzeci.

Petersburg. (Tel. pryw.) Władze zamknęły pisma „Nowy Wiek“ i „Siegodnia“.

Kiszyniów. (Tel. pryw.) Zgromadzenie szlachty przyłączyło się do uchwały miasta i ziemstwa w sprawie przeniesienia z Puław do Kiszyniowa instytutu agronomicznego.

Petersburg. (Tel. pryw.) Teslenko przygotowuje skargę kasacyjną w procesie o odezwę wyborską.

Berlin. (TBK.) Bank państwowy zniża z dniem dzisiejszym dyskont na 6 prc., a stopę procentową lombardów na 7 prc.

Prezes dr. Głąbiński a Rada Narodowa.

„Dziennik Polski“, a za nim inne pisma podały wiadomość, że dr. Głąbiński, bawiąc we środę we Lwowie, brał udział w posiedzeniu Rady Narodowej. Wiadomość ta jest zupełnie mylna.

Prezes dr. Głąbiński, bawiąc we środę we Lwowie, zaproszony przez pp. Cieńskiego i Rayskiego, rozmawiał z nimi o deklaracyi członków stronnictwa, złożonej Radzie Nar., jednak w żadnem posiedzeniu Rady udziału nie brał, bo żadnego posiedzenia w dniu tym nie było. Dr. Głąbiński bawił tylko kilka godzin we Lwowie.

Zmarli:

W Tarnowie: Julian Burghard, weteran z r. 1863 lat 72. Józefa z Dublowskich Romanica, wdowa po kupcu lw. lat 71.

W Kudobińcach: ks. Toofil Żegałowicz lat. 92.
W Brodach: Gabryel Haber, kanc. sąd lat 39.
W Baranowie: Piotr Bara, kier. szk. lud.
W Jarosławiu: Wilibald Leitenberger, pułk. 90 pp.
W Samborze: Br. Niżankowska lat 66.

W Krakowie: Teofania z Ostrzeszewiczów Delattore, wdowa po prof. lat 89. Karolina Anna z Hollych Weberowa, wdowa po insp. kolei żel. Józef Langner, em. urzędnik podatk. i naucz. muzyki lat 81. Wilhelm Oświecimski, urz. kolei państw. Izabela z Pfeiferów Kuchińska, wdowa po urz. Banku austr.-węg.

W Wieliczce: Julian Strzelbicki, em. inspektor c. k. kolei państwowej przeżywszy lat 65.

Depesze handlowe z 25 bm.

Wiedeń, dnia 25 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30: przed południem notowano: Marki niemieckie 117·62, Renta majowa 97·05, Węgierska renta koronowa 93·85, Akcye kredytowe 642·50, Kredytowe węgierskie 772·50, Bank anglo-austr. 305·50, Unionbank 549·—, Bankverein 532·—, Laenderbank 420·75, Kolej państw. 681·50, Lombardy 149·75 Elbenthal —·—, Fabryka broni 522·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 609·75, Rima muranyi 531·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex. kup., Losy turec. 186·50, Ruble 251·75, 4-proc. listy zast. Bankuhipot. 94·50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·75, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku pipot. —·—.

Usposobienie silne.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dn. 25 stycznia. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na październik od 12·65 do 12·66. Żyto na kwiecień 10·76 do 10·77, Żyto na październik 10·82 do 10·83, Owies na kwiecień 9·23 do 9·24, Owies na październik 8·24 do 8·25, Kukurudza na maj 1908 7·06 do 7·07, Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę lepsze.
Chęć kupna rezerwowana.
Usposobienie bez interesu.
Pogoda: zimno.

Listy z Paryża.

Paryż, 20 stycznia.

Żałoba narodowa we Francyi. — Chassé croisé ministrów. — Prezes senatu — cudotwórcą. — Spodnie szwajcara — manifestacyą religijną i przyczyną procesu. — Pojedynek na laski dwóch wielkich panów Francyi. — Burza w Komedyi Francuskiej. — Głosy śpiewaków i przyszłe pokolenie. — Opera pod nowym zarządem. — Jan Reszke. — Kapelusze damskie w teatrach. — Mody.

Czem się Paryż w ostatnich dniach zajmował?

Oto sensacyjny proces. Mer pewnego prowincyonalnego miasta wytoczył go szwajcarowi kościelnemu o... spodnie! Trzeba wiedzieć, iż zatrzymał się odwieczny zwyczaj we Francyi szwajcarów kościelnych w dawnych kostyumach z 18 wieku, które składają się: z haftowanego fraka z długiemi połami, krótkich spodni do kolan, pończoch, płytkich lakierów, pieroga na głowie i halabardy. Ubrania te są rozmaitego koloru stosownie do okoliczności, ślubu, pogrzebu, uroczystego święta i t. d. Szwajcar kościelny pełni obowiązki mistrza ceremonii w obrzędach.

Jeden taki szwajcar na prowincyi, nie zmienił

lekkomyślnie dolnego ubrania wracając po niszy do domu. Pan mer dowiedziawszy się o tem, wytoczył proces niebezpiecznemu spiskowcowi „o manifestacyę religijną“ i zakłócenie publicznego spokoju. Tego wstrętnego zamachu dopuścił się szwajcar w listopadzie, niedawno zaś został skazany na grzywnę. Szczęściem dla niego, że nie miał owego fatalnego dnia halabardy, gdyż na pewno byłby skazany na podwójną grzywnę „za noszenie broni zakazanej“.

Ale wróćmy z prowincyi do Paryża, ogniska cywilizacyi. W Paryżu mamy wypadki dnia „dernier cri“ dobrego smaku i dystynkcyi, widowiska „paryskie“ par excellence, których bohaterami są szlachetni przedstawiciele arystokracyi francuskiej. Przed tygodniem deputowany hrabia Boni de Castellane wysłuchawszy nabożnie mszy żałobnej za duszę swej ciotki, przed bramą kościoła napluł w twarz swemu kuzynowi księciu Talleyrand-Périgord de Sagan, poczem obaj rycerze rozpoczęli bitkę, której przypatrywali się ucieszeni chłopcy mleczarscy, piekarscy, rzeźniccy i poblizkich domów. Połamawszy laski na swych arystokratycznych czaszkach, panowie ci zaczęli pojedynek na pięści, książę Sagan przewrócił się i stoczył do rynsztoku, hrabia Boni de Castellane wraz z bratem, starał się za pomocą obcasów włożyć w głowę swemu kuzynowi, że nie powinien zaślubiać pani Gould, ekszony hrabiego de Castellane. W końcu jakiś miłosierny rzeźnik podniósł z rynsztoku okrwawionego i podziurawionego księcia Sagana, a dwaj policyanci odprowadzili walecznych kuzynów do komisaryatu.

Naturalnie cały Paryż ogromnie z tej awantury zadowolony, jest o czem mówić przez dziesięć dni. Hrabia Castellane został skazany przez sąd karny na 1 franka odszkodowania.

Od niedawna czarne, ołowiane chmury zawisły nad komedyą Francuską; gwałtowna burza szalała po kurytarzach „domu Moliera“, słychać było niby odgłos grzmotów „dymisya, dymisya“. Długoletni aktorowie-tragicy obojga płci żądali podwyższenia gaż i tantyem, siłą przyzwyczajenia grali tragedyę poza sceną, dopominając się sprawiedliwości i grożąc dymisyą, charakterystycznym patosem i szerokimi ruchami manifestując swoje pretensye. Ponieważ komedya Francuska jest teatrem subwencyonowanym przez rząd, więc echo tej burzy obiło się aż o senat, gdzie kilka mądrych słów ministra sztuk pięknych, zaprawionych uprzejmą filozofią, uspokoiły nerwowych artystów. Większość została w części lub zupełnie zaspokojoną. Nieporozumienia, żale i niesnaski poszły w zapomnienie — i wszystko powróciło do dawnego porządku.

Wszystko idzie w niepamięć, zwłaszcza w życiu teatrów i ich jednodniowych sław i scenicznych gwiazd, z tego więc zapewne powodu, myśląc o przyszłem pokoleniu, postanowiono unieśmiertelnić głosy wielkich śpiewaków i śpiewaczek na płytach fonografu, które zostały z całą ceremonią zapieczętowane i złożone w podziemiach Opery, pieczęć zostanie złamaną za sto lat. Cel jest szlachetny, choć nieco w nim zarozumiałości. Czemże będą dla przyszłego pokolenia imiona nieżyjących tych artystów, i co im one mówić będą? Nic zgoła nic.

Sympatyczny długoletni dyrektor Opery Gaillard, z uderzeniem północy, która ogłosiła przyjście Nowego Roku, oddał swoim następcom pp. Messager i Broussan klucz, otwierający 700 zamków pałacu Opery. W dwa dni potem p. Dujardin Baumety, wicesekretarz rządu przedstawiał nowym dyrektorom personal Opery, składający się z 1123 osób, w tem 73 artystów-śpiewaków, 84 baletnic, 102 członków orkiestry, 4 kapelmistrzów, 100 chórzystów i chórzystek, dalej cały legion maszynistów, elektrotechników, krawców, perukarzy, szewców, kontrolorów, garderobianych i t. d., wsystko to w malowniczem pêle-mêle, wysypało się na scenę, defilując przed swoimi dyrektorami.

Pierwszym czynem nowej dyrekcyi było zamknięcie Opery na 25 dni, w celu odczyszczenia i wymycia jej wnętrza, gdyż od roku 1875, t. j., inauguracyi nowego gmachu, Opera nie robiła gruntowniejszej tualety, to też freski plafonu były już prawie niewidoczne pod grubą warstwą kurzu.

Próby jednakże odbywają się ciągle po rozmaitych salach i foyer Opery. Naczelnym profesorem a raczej dyrektorem śpiewu jest, jak dawniej, Jan Reszke, sława Francuzów, którzy nawet się nie domyślają jakiej jest narodowości, ten ich niegdyś ulubiony artysta, którym się tak szczycą. Większość uważa go za austryaka.

Reszke, jak wiadomo, już oddawna nie śpiewa, żyje w Paryżu jak wielki pan i przyjmuje najwyższą arystokracyę kosmopolityczną. Pomimo wygórowanych cen (100 fr. za godzinę), ma sporo uczniów i uczenic, w tem wielki procent milionerek z Nowego Świata, które mogą sobie pozwolić na ten luksus, mając w zamian imię uczenicy wielkiego Reszkego.

Wracając do kwestyi teatralnej, nie wspomnieć niepodobna o rewolucyi, jaka nareszcie wybuchła między cierpliwymi męczennikami, którzy z rezygnacyą właściwą francuskiej płci męskiej szli do teatrów siłą przyzwyczajenia na tortury. Bo jakże to inaczej nazwać i czy nie jest męczennikiem pan siedzący za plecami eleganckiej paryżanki, w cieniu jej olbrzymiego kapelusza, za którym biedaczysko znika zupełnie i nic, zgoła nic, nie widzi co się dzieje na scenie?

Długo ciemiężeni czekali cierpliwie interwencyi policyi, czekali ustawy z dyrekcyi teatrów, którąby nie pozwoliła na te nadużycia, ale dyrektorowie zadowolili się wzbronieniem wstępu olbrzymim gmachom, z piór i kwiatów tylko na niektóre miejsca, fotele parterowe i balkonowe. Inni dyrektorzy ani słyszeć nie chcą o podobnych reformach. Trzeba ich jednak usprawiedliwić; obawiają się pustek w teatrze i dawania przedstawień przed próżnymi fotelami. Damy przychodzą do teatru, aby sprezentować swoje kapelusze — jeżeli im się je zabroni — wcale nie przyjdą — i dyrektor teatru zbankrutuje.

Z tych więc powodów publiczność męska, widząc się opuszczoną przez władze i wydaną na pastwę dam w kapuluszach, postanowiła się ratować własnemi siłami, urządzić rewolucyę i jeżeli nie zupełnie wyrugować, to przynajmniej zmusić płeć piękną do zmniejszenia rozmiarów kapeluszy. „Comedia“, dziennik teatralny, stanął na czele tej rewolucyi, drukując codziennie podburzające artykuły p. t. „Appel au peuple“, w którym nawołuje uciśniony naród do głośnych manifestacyj i protestów antykapeluszowych w czasie przedstawień, a panu, który zrobi z tego powodu największy skandal w teatrze Comedia naznaczyła w nagrodzie złoty medal. Szczęśliwy zdobywca medalu stanie się oczywiście najpopularniejszym człowiekiem we Francyi. Propaganda ta odnosi doskonałe rezultaty i co wieczoru widzowie robią awantury w teatrach i damy albo godzą się na zdjęcie kapeluszy, albo te, którym miłość własna nie pozwala kapitulować, opuszczają salę.

Najgorzej wychodzą na tem w pierwszym rzędzie aktorowie, którzy muszą w czasie hałasu przerywać przedstawienia, a następnie ofiarami padają mężowie pięknych dam, zmuszeni albo staczać bezowocną walkę w obronie zaatakowanych kapeluszy swoich żon, albo w milczeniu ze spuszczonemi oczyma czekać decyzyi swych połowic i często ze smutkiem i rezygnacyą wychodzić na początku przedstawienia, jeżeli rozgniewana pani daje znak do odwrotu.

A więc wkrótce ostatnie wielkie kapelusze zostaną z teatru sromotnie wygnane. Zastąpią je „coiffure de théatre“, są to siateczki z perełek, artystyczne przybranie głowy wstążką, ptaszkiem, różą piórem, lekkiem „chou“ lub dyademem. Naturalnie wystrzegać się należy przeładowania i złego smaku. Dotychczas często widywaliśmy w teatrach wielkie monumentalne fryzury o niezliczonem mnóstwie przyprawianych loków, przybrane aksamitem, grzebieniem wysadzanym perłami i brylantami, różą, piórem — jednem słowem wszelkiemi możliwemi ozdobami. Dziś wszystkie te stroje znikły, a miejsce ich zajęły włosy nieznacznie tylko zafryzowane, o lekkich niewyraźnych falach, luźnie od niechcenia upięte na karku.

Wracając jeszcze do kapeluszy — tego nigdy niewyczerpanego tematu — to wielkie modele kopiowane z portretów Laurence'a, Gainsborough'a i Reynolds'a, mają stałe powodzenie i noszone są w godzinach popołudniowych wizyt. Małe kapelusiki nie mogą się zaaklimatyzować, gdyż nawet bardzo pięknej kobiecie nie jest w nich do twarzy. Ostatnią nowością są wielkie, bardzo płaskie aksamitne lub futrzane toki, zwane „mużykami“; naturalnie, fryzury do nich muszą być specyalne, bardzo szerokie. Co do sukień, to moda się nareszcie ustaliła. Strojne wieczorowe, mają zawsze stan dosyć krótki, zwłaszcza z tyłu, rękawy japońskie skasowano zupełnie.

Suknia balowa nie powinna mieć rękawów, conajwyżej udrapowaną materyę genre „fichu“, która okrywa górę ramienia. Spodnica podwójna, tunika, utrzymała się więcej na scenie niż w salonie.

Przepych niebywały panuje w okryciach wieczorowych. U wyjścia z teatrów widzi się wspaniałe płaszcze, robiące wrażenie lekkich zarzutek letnich z liberty, crêpe de Chine, koronek, gipiury itd., oczywiście podbite są futrem lub watoliną i aksamitem. Formy ich są rozmaite: mantyle, burnusy, długie peleryny o spływających u dołu fałdach itd. Futra doszły do cen bajecznych. Gronostaje, chinchilla, sobole są nie do kupienia. Jedna skórka bardzo ciemnego sobola kosztuje przeszło tysiąc franków. Znana paryska aktorka posiada w swojej garderobie płaszcz sobolowy za 70.000 fr.

Astrachan i wydra są również bardzo drogie, to też skromniejszym elegantkom pozostają do wyboru tylko skanki, bobry, źrebię — to ostatnie wprawdzie nie piękne, jest za to futrem praktycznem i trwałem. Nieładna foka chce też znaleźć sobie sympatyę paryżanek, ale jej futro więcej się nadaje do automobilu, niż do ozdoby. Czy to z futra, czy z sukna lub aksamitu długa „veste“ — rodzaj surduta o zaokrąglonych połach — jest w tym roku bardzo noszoną, tylko tak ją coraz bardziej z przodu wycinają, że niedługo zmieni się chyba we frak.

Ubranie to służyć może tylko bardzo wysokim i szczupłym osobom. Do tejże „veste“ noszone są kamizelki z materyj staroświeckich, albo egzotycznych z haftami — potrzeba tu wiele gustu i trochę, ale nie za wiele oryginalności, aby całość sprawiała harmonijne wrażenie.

J. CZ.

Dział ekonomiczny.

Budżet miasta Tarnopola.

Tarnopol, 23 stycznia.

Opuściła prasę obszerna broszura o kilkudziesięciu stronach druku, obejmująca w swych ramach budżet miasta Tarnopola na rok 1908, a opracowana podobnie jak w ostatnich latach przez niestrudzonego sekretarza p. Janusza Sadowskiego. W najbliższych też dniach przystąpi Rada miejska do debaty budżetowej, oraz przeprowadzenia generalnej i szczegółowej dyskusyi nad gospodarką miejską.

Preliminarz budżetu obejmuje dochody na rok bie-

Przy cierpieniach płucnych

we wszystkich wypadkach niezwłocznie użyta być powinna Emulsya SCOTTA. „SCOTT“ nadaje całemu organizmowi nowego zdrowia i siły żywotnej.

„SCOTT“ jest jedynym z najpewniejszych środków

Prawdziwa tylko z tym znakiem „rybaka“, gwarantując. wytwór Scotta.

przeciw wszelkim cierpieniom płucnym. Jego tak wielka moc odżywcza polega na tem, że do wytwarzania go używane bywają wyłącznie najdoskonalsze, najczystsze i najskuteczniejsze składniki, jakie tylko są do nabycia, a także i na tem, że przez właściwy SCOTTOWI a niezrównany sposób wytwarzania, środek ten jest nietylko smacznym, lecz także nadzwyczaj lekko strawnym preparatem. 467

Cena flaszki oryg. 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wszystkie gatunki sportowych **sanek i ski**

przysyła na żądanie w najlepszej jakości czeska fabryka zimowych sportowych wyrobów

WAL. JADERNIČKA syn

we Fryształku, Morawa koło Holeszowa.

Jest to pierwszorzędna i największa firma w Europie. W sezonie wyrabia 25.000 sztuk rozmaitych i bardzo tanich gatunków. Cenniki ilustrowane na żądanie franko. 294

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier **S. DZIAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Psów wszelkiej rasy od najmniejszych do największych olbrzymów dostarcza według wyboru pod gwarancyą żywej dostawy i poleca **psy salonowe, legawé** i t. p. renomowana firma. Wspaniały katalog K 1·—. Ilustrow. cennik za nadesł. marki pocztowej. **Park psów „Fuchs“** w Pradze Klamovka S. 627

W sobotę dnia 8 lutego 1908 odbędzie się w biurze Banku Zaliczkowego we Lwowie (ul. Hetmańska l. 10) o godz. 5 popołudniu

XX Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków Banku Zaliczkowego we Lwowie, stow. zar. z ogran. poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907;

2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907;

3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1907 (§ 77 statutu);

4) Odczytanie sprawozdania lustratora Związku stowarzyszeń z dokonanej lustracyi (§ 8 ust. z d. 10 czerwca 1903);

5) Zatwierdzenie dokonanego przez Radę nadzorczą wyboru trzech Dyrektorów i dwóch zastępców Dyrektorów (§ 4 statutu);

6) Wybór 7 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej na jeden rok;

7) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1908.

Lwów, dnia 23 stycznia 1908.

Z Rady nadzorczej Banku zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Dr. T. Skałkowski prezes — *Dr. Emil Roiński* sekretarz. 1260

Zamknięcie rachunków za rok 1907 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Banku, w godzinach urzędowych, gdzie również na żądanie członka będzie mu udzielony odpis (druk) sprawozdania rocznego, zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1907.

Wstęp na ogólne zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, czt. 400 k. (§ 37 statutu) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

Uprawnieni do brania udziału w zgromadzeniu otrzymają karty legitymacyjne pocztą, ktoby zaś jej nie otrzymał, raczy się zgłosić po odbiór do Banku.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4582

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

żący w sumie 467.394 kor., podczas gdy wydatki wynoszą 588.748 kor. Wynika tedy niedobór w kwocie 121.394 kor., na którego pokrycie wnosi komisya budżetowa nałożenie w r. 1908 dodatku gminnego do bezpośrednich podatków w wysokości 46 prc. wobec tego, że wydatność jednego procentu z rzeczywistego pobrania wyniesie na rok bieżący kwotę 2.650 k.

Przegląd wydatków i dochodów gminy miasta Tarnopola, począwszy od roku 1894 nie wykazuje w żadnym wypadku tak wysokiego dodatku gminnego, który na podstawie preliminarza magistratu wzrasta do wysokości 50 prc.

Dochody miasta płyną przedewszystkiem z opłat, pochodzących z praw i przywilejów gminy, wynoszących z samego wykonywania prawa propinacyi kwotę 220.500 koron, a więc prawie połowę ogólnego dochodu.

Z ważniejszych rubryk dochodu należy wymienić:

grunty i budynki miejskie	59.833 k.
dotacye	23.721 „
opłaty policyjne	9.120 „
nadzwyczajne wpływy	54.993 „
aparat Tallarda	10.000 „
zwroty	45.488 „

Podobnie jak w wielu innych miastach, tak i w Tarnopolu, znaczna część, prawie połowa płynie z prawa propinacyi, z której dochód i tak niedługo zasilać będzie fundusze miasta, szukającego już dzisiaj za nowemi źródłami dochodu, za jakie w pierwszym rzędzie uważać należy zakupno zakładu elektrycznego, w ubiegłym roku dokonane.

Rozchody doszły do sumy 588.748 kor. i spowodowały niedobór znaczny, bo 121.394 kor. wynoszący. I tak reprezentacya, urzędnicy, słudzy, honorarya i dodatki, emerytury, straż policyjna i pożarna, administracya wynoszą 171.113 kor., t. j. 29 prc., opał, oświetlenie, konserwacya budowli, studnie 53.254 kor., t. j. 9 prc., podatki 24.147 kor., t. j. 4 prc., spłata długów 67.932 kor., t. j. 11 prc., ubodzy 20.600 kor., t. j. 3 prc., sanitarne zarządzenia 3835 kor., t. j. 0·5 prc. Subwencye oświatowe wynoszą 12.640 kor., t. j. 2 prc., na szkoły wydaje się 24.640 kor., t. j. 4 prc. Czyszczenie miasta 10.000 kor., t. j. przeszło 1 prc., byleby tylko w tym dziale nie zaoszczędzać.

Rozchody na iwestycye miejskie płyną z pożyczki 1,429.3000 kor., zaciągniętej na 4·64 prc. w centralnym Banku Kas oszczędności w Pradze, ostatnia rata tej pożyczki przypada na rok 1955. W roku bieżącym preliminuje się na założenie szkoły ślusarstwa maszynowego 30.000 kor., dotychczasowe wydatki na budowę rzeźni miejskiej 191.200 kor., na przebudowę magistratu 30.000 kor., rozszerzenie targowicy bydlęcej 8000 kor., na spłatę procentu od pożyczki w częściach, jako interkalarya 16.000 kor. Zestawienie ogólne preliminarza funduszu inwestycyjnego wykazuje na rok 1908 przychód w kwocie 322.893 kor., a rozchód w kwocie 275.200 kor., tak, że pozostaje 47.783 kor.

Zakupiony w zeszłym roku od Towarzystwa elektrycznego w Wiedniu zakład elektryczny preliminuje dochody w kwocie 112.500 kor., w tem konsumcya prądu prywatnego wynosi 92.000 kor., dzierżawa elektromierzy 6000 kor., instalacya 2500 kor., oświetlenie publiczne 12.000 kor. Wydatki wynoszą 110.600 kor., tak, że wynika nadwyżka w kwocie 1900 kor.

Z inwestycyi znacznych powstaje w roku bieżącym rzeźnia na błoniach petrykowskich. Przedłożenie przyjmuje, że przy zastosowaniu przymusu bicia nierogacizny, dałaby rzeźnia 9000 kor. rocznego dochodu, do amortyzacyi kapitału inwestowanego trzebaby zatem dopłacać rocznie trzy tysiące. Z czasem gdy z rozwojem miasta powstanie szereg pokrewnych przemysłowych przedsiębiorstw, jak suszarnie, garbarnie i t. p. rzeźnia miejska czyste zyski miastu przyniesie. Ostatecznie po długich kołataniach załatwioną zostanie sprawa szkoły ślusarstwa i kucia koni, mająca pierwszorzędne znaczenie nietylko dla miasta, ale i Podola.

Przebudowanie budynku magistratu jest również dość naglącem. Należałoby się także zastanowić nad utworzeniem kąpieli ludowych, których brak nader odczuwać się daje. Jest miejsce stosowne, woda Seretu nie zanieczyszczona odpadkami i czysta, a potrzeba łazienek w mieście nagląca, gdyż istniejące łazienki, zaopatrywane ze stawu w wodę, nie cieszą się frekwencyą. S.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 11·50 do 11·70. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·70 do 6·90. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·20 do 7·40. Jęczmień browarniany 7·80 do 8·40. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·50. Koniczyna czerwona 85·— do 100·—. Koniczyna biała 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 80·— do 90·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 6·80 do 7·20. Kukurudza nowa 8·20 do 8·40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51·50 do 51·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 37·— do 37·25.

Usposobienie słabe, ruch ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 25 stycznia 1908 r.

Tannhäuser

— opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. —

Początek o godzinie 7·— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny **Teatr psów**, występujący w komedyi: „Schwytany włamywacz“. — ? NADA ? mówiąca głowa. — GREBNIEFF słynni tancarze Turbillon. — Ptaszek Zuzi, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. — VITOGRAPH. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowem maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

W restauracyi pod 3 koronami

PIOTRA KOLOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10.

Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach) na szklanki. 665

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Kinomatograf Cinephon

— ulica Szajnochy l. 5 — (Hotel Sans - Souci) —

Od 25 do 31 stycznia Nowy humorystyczny program, składający się z 20 śpiewających, mówiących żywych obrazów. „Wesoła wdówka“ i inne nowości.

Przedstawienia codziennie od godziny 4 do 10 wieczór. — Co tygodnia nowy program. 1238

Bernard Połoniecki

właśc. Księgarni Polskiej ul. Akademicka 2a i Kl. Tańskiej 1
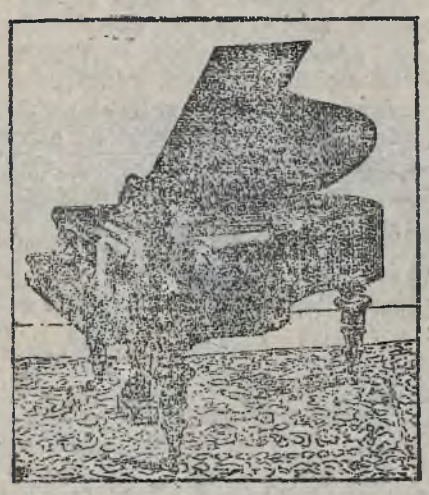
Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin,

zaopatrzony w instrumenta z pierwszorzędn. fabryk. — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi fabrykatów: Steinvaya, Blüthnera, Schiedmayera i Pianoli, która została obecnie znacznie ulepszoną. 1232

Dogodne warunki spłaty.

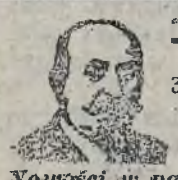

Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2|b, wchód także pod bramą. 307

Specyalny dom „Zum Gummikönig“. Specyalny dom

Nowości w paryskich specyalnościach gumowych

za tuzin kor. 2, 4, 5, 6, 8, 10. Kolekcya wzorów sortowana. 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik darmo.

Podróże podczas świąt Wielkanocnych

5 marca	**WŁOCHY**	21 dni
7 kwietn.	1. Riviera, Jeziora Włoch północ.	17 „
9 „	2. Włochy (Wielkanoc w Rzymie)	21 „
11 „	3. Wenecya i Garda jezioro	12 „
11 „	4. Dalmacya	10 „

Podróże towarzyskie

Światowego biura podróży **Thos. Cook & Son, Wiedeń,** Stefansplatz 2.

Programy darmo i opłatnie. 435

Egipt Palestyna	**ALGIER i TUNIS**	Corfu Carogród Ateny
18 marca 43 dni	2 marca 33 dni	28 marca 15 dni
	HISZPANIA	
	23 kwiet. 30 dni	

Popow Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Najnowsze wolno stojące **klozety** 886

„UNION“ i „ALLIANZ“

Patent Glogau

użyć można także bez wodociągu; do nabycia u wszystkich instalatorów w całej monarchii

Proszę żądać prospektów!

D. Glogau, Wiedeń

tylko I., Fichtegasse 5.

Zły znak.

— Z tym Geldhabem musi być bardzo krucho. Jeszcze przed tygodniem prosiłem go listownie o pożyczenie 100 koron, a on nawet nie miał pięniędzy na markę, ażeby mi odpowiedzieć...

W parterze realności l. 17 ul. Chorążczyzna jest zaraz do wynajęcia: a) 7 ubikacyj z przynależytościami na biura, względnie 6 pokoi i kuchnia z przynależytościami na pomieszkanie. Ogrzewanie centralne, ewentualnie i światło elektryczne; b) w suterenach trzy obszerne lokale na składy lub magazyny. 1194

OGŁOSZENIE.

Stowarzyszenie Żyro-bankowe w Kołomyi zaprasza niniejszem członków swoich na

XIV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

we czwartek d. 30 stycznia 1908

o godzinie 10 przed południem w lokalnościach Stowarzyszenia. W razie braku kompletu odbędzie się ponowne Walne zgromadzenie (§ 36 stat.) w tym samym dniu o godzinie 11 przed południem, który to porządek dzienny bez względu na ilość obecnych członków załatwiony zostanie.

Porządek dzienny:

1. Zatwierdzenie rachunków i udzielenie zarządowi absolutoryum za rok 1907.
2. Rozdzielenie zysku 22036 K 34 h
   Względnie po potrąceniu odpisanych wątpliwych długów 10662 K 62 h
   Pozostałej kwoty 11373 K 72 h
   Wedle następującego wniosku dyrekcyi:
   a) przekazać funduszowi rezerwowemu kor. 5.653.72
   b) ustanowić wypłacenie 6 prc. dywidendy wynoszącej ogółem kor. 3.867.81
   c) Remuneracye dla urzędników „ 645.—
   d) Na cele dobroczynne „ 800.—
   e) Przenieść na konto zysku i straty na rok 1908 „ 407.19
   Razem kor. 11.373.72
3. Wybór komitetu rewizyjnego.

Kołomyja, dnia 22 stycznia 1908.

DYREKCYA:

A. Büschel. N. Baran. Mendel Brettler. Natan Büschel.

Bilans z 31 grudnia 1907.

Stan czynny	K h
Zapas gotówki	28707·62
Weksle	1421036·65
Inwentarz	1500·—
Papiery wartościowe funduszu rezerwowego	108522·66
Kupony	909·98
Konto debitorów	19713·23
Konto różnych	35461·38
Rachunek bieżący	174808·87
Koszta protestowe	113·90
Odsetki zapłacone na rok 1908	8136·54
Nieruchomości	1477·85
Zapłacony czynsz najmu za rok 1908	466·70
	1800955·80

Stan bierny	K h
Udziały	68434·13
Wkładki oszczędności	710265·64
Fundusz rezerwowy	108346·28
Reeskompte	88375·92
Odsetki pobrane na rok 1908	17409·22
Dywidendy niewypłacone	1369·89
Czysty zysk	11373·72
	1800955·80

Wykaz zysków i strat za rok 1907.

Pobory	K h
Pozostały zysk z roku 1908	313·37
Saldo odsetek	53699·47
Różne prowizye	1013·81
Dodatki manipulacyjne	12506·94
Na odpisane pretensye	662·62
	68595·21

Wypłaty	K h
Koszta administracyi	45444·87
Odpisanie wątpliwych długów	10662·62
Odpisanie z inwentarza	114·—
Czysty zysk	11373·72
	67595·21

1196

Interesy handlowe

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorycya zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 73

Poszukuję dzierżawy folwarku od 30 do 100 morgów p. Wiśniowczyk Gniłowody, dwór. 980

Pożyczek właścicielom realności i dóbr ma 5 proc. kredytu budowlanego podług umowy udziela „SORS“ restante Lwów. 1170

Poszukuję pożyczki 500 kor. za odpowiednią poręką. Zgł. „Mars“ poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 1215

Apteka w mniejszem mieście koło Lwowa jest do wydzierżawienia. Wiadomość Czaprański Droguerya Mikolascha Lwów. 1136

Apteka w mieście powiatowem obecnie za 5200 kor. wydzierżawiona — z powodów familijnych korzystnie do nabycia. Potrzebna gotówka 30000 kor. Zgł. przyjmuje Biuro dzienników Brücka, Sykstuska 27. 819

Kto pożyczy 12.000 koron na realność, wartości 10.000 k, i kondykt na płacy rocznej 2560 — na miesięczne spłaty 100 do 140 koron. Na życzenie mogę dać utrzymanie tytułem procentu. „Realność“ poste restante Stanisławów. 1160

Poszukuje się wspólniczki z kapitałem 8000 kor. do rentownego interesu strojów damskich. Obrót roczny 16.000 k. „Spólniczka“ p. r. Lwów, 1014

MAGAZYN kapeluszy damskich jest z powodu wyjazdu do sprzedania. — Bliższa wiadomość „K. L.“ — Lwów. 1015

26 tysięcy koron na 8 proc. poszukuje na bardzo pewną hipotekę Dom komisowy „Merkury“, Lwów, ul. Polna 14. 1243

Do pierwszorzędnego magazynu modniarskiego, poszukuje wspólniczki, fachowej modniarki z wkładem parę tysięcy koron. Wiadomość pod F. S. za okazaniem kwitu inseratowego w Administracyi Słowa Polskiego. 1255

W celu uchylenia licytacyi potrzebuje 12.000 kor. na 8 prc. Na zapewnienie daje sądownie dochody z kamienicy, które wynoszą 3.100 kor. rocznie. Poste restante pod „Pożyczka 12.000 k.“ 1251

Młyn amerykański z turbiną, motorem do ropy o sile 34 koni, perlakiem etc. jest każdego czasu do wydzierżawienia. — Oferty adresować „Zarząd dóbr w Gorlicach. 1241

Nieruchomości

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Kamienica dwupiętrowa, światło elektryczne 3 i pół lata wolnych, przynosząca 4200 zł. za cenę 31.000 zł. do sprzedania. **56.000** koron lub mniej ulokuję na pierwszorzędną lwowską kamienicę. — Wiadomość w biurze pośrednictwa realności „CEREITAS“ Lwów, Kościuszki 2. 1224

Chcę kupić małą kamienicę obdłużoną lub dom mieszkalny. Zgłoszenia pod „Rodzina“ do Administracyi Słowa Polskiego. 1179

Kupię dom intratny we Lwowie z wkładem 30.000 koron. Oferty pisemne: Dr. Westreich, adw. Lwów. 1000

Kupno okolicznościowe — dwóch majątków podolskich.

I. Obszar 850 morgów, gorzelnia 550 hekt., suche dochody 12,000 koron. Dzierżawcy oferują 34.000 kor.

II. obszar 500 morgów, gorzelnia 500 kont, budynki znakomite. Dzierżawcy oferują 20.000 koron. Zgłoszenia „I. F.“ poste rest. Lwów. 1152

Kupię nowszą kamieniczkę piętrową, obdłużoną, niedaleko śródmieścia. „Lorak“ post. rest. 906

MAJĄTEK

koło Przemyśla do sprzedania. Widuch Przemyśl Władycze 8. 1268

Willa na sprzedaż, zgłoszenia do Administracyi Słowa Polskiego pod „Willa 299“ 1227

Nowa kamienica z komfortem nadzwyczaj solidnie budowana, w najładniejszej części Lwowa jest do sprzedania. Życzących sobie bliższych szczegółów — proszę o podanie adresu do Administracyi Słowa pod „Kamienica M. N.“ — za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 1221

Mieszkania i sklepy

Dla przyjezdnych starszych osób pokoje umeblowane — frontowe w parterze, tygodniowo lub miesięcznie, zaraz do najęcia, ul. św. Mikołaja 14, wiadomość u dozorcy. 1013

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, pokój służbowy 1 marca Lelewela 2. 1154

Duży suchy sklep Rynek 20 do najęcia. Wiadomość adwokat dr. KrygoWski, ul. Sobieskiego 3. 1206

Angielka szuka pokoju z wiktem lub bez, w zamian za za lekcye. Adres: Mis Prendergast ul. Brajerowska 14. 1207

5 dużych frontowych pokoi i kuchnia do wynajęcia plac Akademicki l. 3. 942

Sklep i kuchnia, sklep narożny do wynajęcia Gródecka 51. 941

Ul. Supińskiego 3, zaraz do wynajęcia mieszkania z komfortem urządzone i instalacyą elektryczną, a to:

6 pokoi z nyżą, pokojem sług, 2 przedpokojami, kuchnią, spiżarką łazienką, garderobą i komórką.

5 pokoi z nyżą, pokojem sług, łazienką, spiżarkę, komórkę i garderobą.

2 pokoje kawaleskie z przedpokojem. 803

RAGUSA

willa „Helena“

pierwszorzędny pensyonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, urocze, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 119

5 pokoi z przynależytościami, ogród, taras od 1 marca wynajmę. Nabielaka 25, (boczna Krzyżowej). 1088

2 pokoje kuchnia od 1 lutego do wynajęcia ul. Długosza 33. 1097

Ossolińskich 10. Wspaniała sala z balkonem i bocznemi ubikacyami do wynajęcia. 173

Poszukuję mieszkania składającego się z 6 pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, spiżarnię, strychu, piwnicy, w bliskości któregokolwiekbądź gimnazyum w bardzo porządnej i przez małe partye zamieszkałej kamienicy. Rozkład mieszkania z podaniem ulicy i ceny należy do końca stycznia przesłać do Administracyi Słowa Polskiego pod „Mieszkanie 6“. 1030

Pokój wspólny dla Akadmików z całem utrzymaniem. Sykstuska 35, III schody 1 p. 1257

Pokoje z całem utrzymaniem. Wiadomość Asnyka 8 u Wnej Turkułowej, 1258

Położna P. P. przyjmuje panie na czas słabości, pokój osobny. Grodecka 73. Lwów. 1264

Pokój z osobnem wchodem z całem utrzymaniem jest do odnajęcia Kalecza 6, II piętro, drzwi na prawo. 1254

3, 4, 5, pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wynajęcia. 1247

Żółkiewska Nr. 115 3 lub 2 pokoje frontowe z kuchnią na II piętrze zaraz do wynajęcia. 1234

Umeblowany pokój z utrzymaniem, Rapaporta 15 parter (róg św. Anny). 1237

Salon o 3 oknach, kuchnia 1 piętro ul. Zimorowicza 20. 1217

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Sanem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deser. dziennie przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2·40 loko Mleczarnię. 1127

SKLEP Szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej około Łańcuta wysyła masło kuchenne w 5 kg. paczkach po cenie 11 koron wraz z opłatą pocztową. Zamówienia przyjmuje Zarząd Szkoły. 1128

Cukiernia Krakowska Troczyńskiego Lwów, ulica Fredry — poleca wybornych cukrów deserowych, funt 80 ct. Znakomite pączki i ciastka po 3 centy. 1081

Kapusta kiszona

smaczna 100 klgr. z opakowaniem 10 kor.

Cebulę, Pietruszkę, Ogórki

wysyła tanio 327

Magazyn ZNAIM za zaliczką

A. & S. Minkus, Znaim.

Miód! Miód!

prawdziwie pszczelny

patoka deserowy, blaszanka 5 kg. 5 kor. **kuracyjny lipowy** 5 kg. 7 kor. z własnej pasieki nieopłatnie pod gwarancyą wysyła

— FRANCISZEK ZIEMBA —

Podhajce. 674

Pierniki na czystym miodzie. Karmelki na smakach owocowych 1110 poleca fabryka cukrów i herbatników C. Schayer ul. Jagiellońska 5.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Plany wszelkie budynków mieszkalnych i inne, sumienie wykonuje August Korman, Lwów ul. św. Józefa 2. 1140

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancyą porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utcza 20. Prospekty franko. 25

Biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek, pasaż Andriolego prosi W. Pań o zwrócenie książki Anny Sanki ze Sołonki, danej przez pomyłkę zamiast innej. 1245

Z Paryża i Londynu

pierwszorzędna pracownia sukien, odznaczona dyplomami, medalami i patentami

rozpoczyna nieodwołalnie z dniem 1 lutego.

kurs kroju

za 25 koron.

Zamówienia toalet balowych, wieczorkowych etc wykonywa w przeciągu 48 godzin (z modeli paryzkich). 1229

Antoni TURECKI

Lwów, Sienkiewicza 9,

(vis a vis pasażu Mikolascha).

Położna

bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.

Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.

Prywatny zakład położn. 185

Fabryka piecy ochronnych „TRIUMPH“ 35

S. Goldschmidt & Sohn

Wels Ob. Öst. 34

Cenniki gratis i franko.

Patenty i wynalazki

artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się.

Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,

półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju

wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II,

Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 58

C. Müller i Sp.

Lwów, Długosza 33.

wykonuje

wszelkie roboty ciesielskie w zakres budownictwa wchodzące, jako to: domy pruskie, tartaki, dachy i werandy. schody główne, ogniotrwałe. wzorowe wykonanie, Ceny przystępne. 1252

Kaszel!

Kto go lekceważy, grzeszy przeciw własnemu ciału!

Kaiser'a 131

Karmelki Piersiowe

z trzema jodłami.

Wypróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i nieżytowi gardła.

5245 notar. uwierzyt. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem“, J. Beiser apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „złotym słoniem“, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiórski apt., Karol Düll apt., Piotr Mikolasch i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródecka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Pilarski drog., V Brodach: W. Landesberg apt., L. Kalier apt., Zdzisł. Zawałkiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermann magist. farm., A. Weinbeer w Podwołoczyskach, Franciszek Górski w Rudkach, H. M. Fischer, apt., M. Bibring apt., B. Falk drog. w Stanisławowie, J. Friedman ap. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Roinger apt. w Zborowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowicki apt. w Peczeniżynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Falber apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wysoczański apt. w Sokalu. J. B. Link drog. w Jarosławiu, E. Heller w Naddwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopolu, Otmar Thader apt. w Glinianach, Ig. Hescheles apt. w Gródku, Juliusz Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon Edelman apt. w Bohorodczanach, A. Gross apt. w Bełzcu, T. Silberg apt. w Grzymałowie, Wł. Popiel apt. w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand apt. w Korolówce, Józef Reinfus apt. w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zbarażu, E. Podobiński apt. w Rawie Ruskiej, Kałużniacki apt. w Uhnowie, Henryk Arzt apt. w Turce, E. Willner apt. w Waszkowcach, Zajączkowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr apt. w Skałacie, K. Walaszkiewicz apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss apt. w Czortkowie, P. Jaśkiewicz w Radziechowie, B. Kozak w Toporowie, R. Zasielski apt. w Frysztaku Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H Sienkowski w Kulikowie, Bronisław Misiołek w Wojniłowie, Karol Wojda w Tartakowie, H. Fabiszewski w Baligrodzie, Joachim Kaczka w Niemirowie, I. Hodbad w Grybowie, A. Berger w Żydaczowie, I. Wroński w Ulanowie. Apt. Mag. farm. i Weingarten, Lwów-Zniesienie. Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów. Alex. Chomińskiego apt. Borysław, Adolf Blum apt. Sądowa Wisznia, Leon Gaertner apt. Stryj, Saul Meiler apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sanok. Wład. Derkacza apt. Pomorzany, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhajce, A. Brzesia apt. Błażowa. Michał Kostecki, apteka w Probużnie. Ignacy Weingarten, apt. i dr. w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw R. v. Krasuski, aptekarz w Winnikach. Szymon Edelman, aptekarz w Bohorodczanach. D. Goldenberg, aptekarz w Tyśmienicy. Antoni Kraiński, aptekarz w Jezierzanach. Czesław Minicki apteka w Warężu

PANOM

Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka

Kapsułki zamba

Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek. 19

Jedyny wytwórca

Prawd. tylko w czerwon. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I., Fleischmarkt

E. LAHI. Drogerie

we Lwowie: apteka Pipesa Poratyńskiego plac Bernardyński l. 1.

Każdy nagniotek

i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pędzlowanie znanym ogólnie specyalnym środkiem

Ramerta Antikorin.

Karton 80 h., pocztą o 20 h. więcej. Sprowadzić można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinandsgasse 14 9

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnione i działają znakomicie **kapsułki tarolinowe** zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetnera kapsułek tarolinowych**, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną.

Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 3·65. Do nabycia w aptece Piepesa-Poratyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicyi Apteka pod węgierską koroną J. Piepesa-Poratyńskiego, Lwów, plac Bernardyński l. 1

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnieniach do roku 13 dają 5 następujących kuponów:

losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

1 lutego 1908.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71 25 lub na 32 raty miesięczne po 2·50 korony. 407

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Tanie czeskie **pierze na poduszki!** 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 14283

Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

To jest pewne

i każdy cierpiący już wie o tem, że w dzisiejszych czasach elektryczność stoi na pierwszem miejscu sztuki lekarskiej, lecz niestety większość chorych nie wie, że egzystuje już taki **elektryczny aparat**, zapomocą którego każdy najwygodniej może się w domu sam elektryzować. 437

Elektro-Vitalizer

Oest. P. 23.912 U. P. 34.972 D. R. P. 181.785 nazywa się aparat, którego działanie przy wszelkich cierpieniach w szczególności przy chorobach **nerwowych, neurastenii, reumatyzmowi, bólach głowy i plecach, dolegliwościach żołądkowych i jelitowych, biciu serca, sparaliżowaniu i osłabieniach wszelkiego rodzaju**, wypróbowano z świetnym powodzeniem i liczne pisma dziękczynne, których oryginały przejrzeć można w naszej ordynacyi, potwierdzając to w zupełności.

Każdy chory, który interesuje się tą metodą leczenia, raczy **przesłać niniejsze ogłoszenie** do naszej ordynacyi, a otrzyma bezzwłocznie naszą 64 stronic obejmującą ilustrowaną

książkę

w zamkniętej kopercie, darmo i opłatnie.

Elektro-terapeutyczna Ordynacya

Wiedeń I.,

Neuer Markt nr. 14, I piętro, Oddział 32.

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnień z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnieniu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 500, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnień losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej“ z 1 lutego Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

WKŁADKI na książeczki oprocentowuje po **4 1/2 %**

Dziennie podjąć można znaczne kwoty.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

FILIA we Lwowie

Sykstuska 15 — **Telefon 1008.**

Kapitał akcyjny kor. 10,000.000
Wkładki kor. 80,000.000
Obligacye wydane kor. 42,000.000

WKŁADKI na rachunku bieżącym oblicza po **4 1/2 – 4 3/4 %** według umowy.

Udziela wadjów i kaucyi.

Transakcye bankowe wszelkiego rodzaju, wypłaty na obce miejsca, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

837

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 29

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, 326 amerykańskie karabiny repetierowe teszynyi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Lettich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broni 823 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Bial & Freund, w Wrocławiu, II.**

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spieniężа

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707. 312

Wielu lekarzy

poleca osobom zajętym w biurze, względnie które zmuszone są cały dzień siedzieć

Chleb Simona

w szczególności przy obstrukcyi jako niezawodny skuteczny środek; również wskazany jest dla położnic, matek karmiących i dzieci.

We Lwowie nabyć można u: **Alb. Szkowrona i Julii Januszewskiej**, Hetmańska 6.

Bardzo pożywny ewibak słodowy, wyborne pieczywko do herbaty. — Słodowa kawa ziarnista najtańszy i najzdrowszy dodatek do kawy. Owocowy chleb słodowy delikates i dyetetyczne pieczywo do kawy. 87

— — **Składy do przechowania mebli!** — —

Lwów, Kościuszki 18, tel. 488

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość!

52 własnych wozów meblowych patent. 503

CARO i JELLINEK.

Przyszlijcie 50 centów

w znaczkach pocztowych a otrzymacie 3 wyborowe próbki hygieniczne, 6 próbek 90 ct., 12 próbek zł. 1.70, 25 próbek zł. 3.40, wraz z najnowszym ilustrowanym cennikiem, oraz przepisem użycia francuskich i amerykańskich artykułów gumowych od 45 ct. tuzin i wyżej. Skład wszelkich osobliwości, wiele nowości, sporządza się wszelkie artykuły gumowe. Najtańsze źródło bezpośredniego zakupu tylko na zamówienia listowne. Wysyłka dyskretna.

H. AUER,

38 skład fabryczny towarów gumowych,

Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—8.

Przyzwyczajenie.

A. Nie do uwierzenia. Pańska kucharka po śmierci kazała się spalić w krematoryum.

B. Nic dziwnego. Ona już za życia była zawsze za spaleniem.

JEDYNY ZAKŁAD POLSKI UPRAWIAJĄCY DRUK TRÓJBARWNY I HELIOGRAWURĘ

ZAKŁAD REPRODUKCYI ART. FOTOMECHANICZNEJ

„ZORZA“ W KRAKOWIE ul. św. Krzyża 7. Tel. 638

wykonywa wszelkiego rodzaju

KLISZE na cynku, mosiądzu i miedzi szybko i tylko w pierwszorzędnej jakości

Szlance do wytłaczania w grubym metalu trawione dla introligatorów.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

120

Roztargniony.

Pan A. Cóż porabia mąż pani?

Pani B. O, już jest nieboszczykiem od roku.

Pan A. Tak... tak... Właśnie chciałem pytać, co porabia nieboszczyk mąż?

Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 90 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdz. angiel. klingą 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra 6 łyżek z ameryk. patent. srebra, 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra, 1 chochla z ameryk. patent. srebra, 6 angiel. spodków Viktoria, 2 wspaniałe świeczniki, 1 sitko, 1 rozsypywacz cukru, 42 przedmioty tylko za zł. 6·90.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę nizką cenę zł. 6·90 Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnitnru, który szczególniej nadaje się na

podarki weselne i okolicznościowe

jak niemniej dla każdego domostwa

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG

Dom eksportowy ameryk patent. towarów srebrnych.

Wiedeń, II. Rembrandstrasse, 19|B.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką. Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona, Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przeł. Towarz. N. P. Maryi. 491

Kraków, 21 maja 1909, Posyłkę Pańską otrzymałam, i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienia. Księżna Amalia Czetwertyńska.

Trzy razy już sprowadzałem od Pana garnitury po 42 kor. i byłem każdym razem zupełnie zadowolony, proszę mi zatem i tym razem przysłać jeszcze jeden garnitur. Jerzy hr. Dunin Borkowski, c. i k. szambelan. Zakopane 12/2 1906.

Najlepsza marka

z nowym automatycznym przyrządem do puszczania w bieg i automatyczną pompą pneumatyczną.

NAJBEZPIECZNIEJSZE

Omnibusy automobilowe

i 1298

wozy ciężarowe.

AUTOMOBILE

FIAT

Generalne zastępstwo

na Austro-Węgry i Bałkany:

Wiedeń

I., Parkring 20.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.